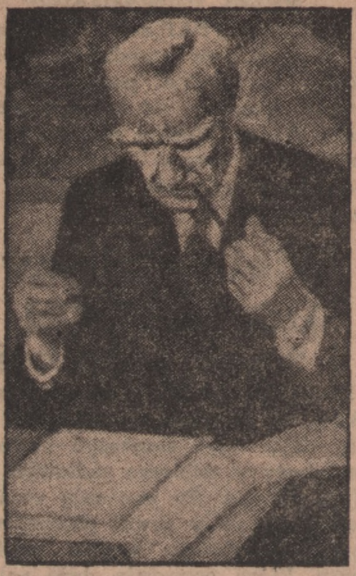
Wydanie B.

Cena egzemplarza zł 3
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Prenumerata miesięczna wynosi zł 60 + 10 zł za doręczenie zamiejsc. + 5 zł za doręczenie miejscowe

Rok II | Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42. Telefon międzymiastowy 36-00. Rozmównica dla publiczności 19-07. Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Piątek, dnia 27 września 1946 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW". Konta PKO „ZRYW" Nr VI-135 PKO IKP. Nr VI-140. Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 262



Charakterystyczne zdjęcie generalnego dyrektora Światowej Organizacji Żywnościowo-Agrarnej sir John Boyd Orra, z międzynarodowej konferencji żywnościowej w Kopenhadze.

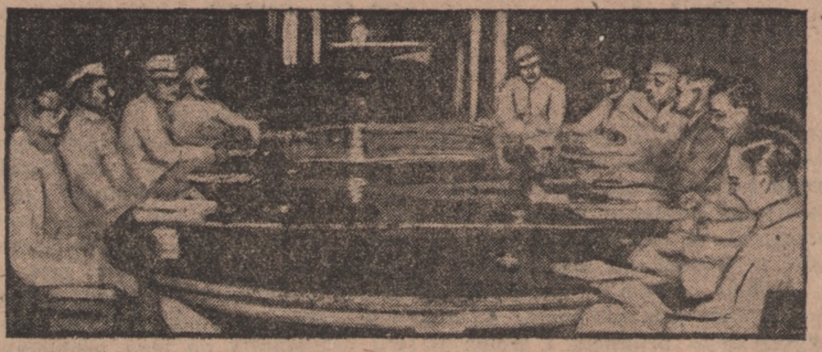
Wniosek radziecki w sprawie wojsk przebywających w krajach obcych odrzucony

NOWY JORK (FA). Na ostatnim posiedzeniu Rada Bezpieczeństwa odrzuciła 7 głosami przeciw 2 wniosek radziecki dot. podania składu i ilości wojsk obcych stacjonowanych w państwach zaprzyjaźnionych. Za przyjęciem wniosku poza Związkiem Radzieckim głosowała tylko Polska, zaś Francja i Egipt wstrzymały się od głosowania. W dyskusji delegat Egiptu oświadczył, że jeśli nie dojdzie wkrótce do porozumienia anglo-egipskiego i wycofania wojsk angielskich z Egiptu to rząd jego wniesie odpowiednią skargę do Rady Bezpieczeństwa.

Delegat Polski dr Lange określił taktykę W. Brytanii, opierającą się na przeświadczeniu, że większość głosów w Radzie Bezpieczeństwa zawsze przegłosuje jej stanowisko, za bardzo niebezpieczną. Delegat Chin przemawiając za odrzuceniem wniosku radzieckiego oświadczył, że Zw. Radziecki może wszelkie informacje o które mu chodzi, uzyskać drogą dyplomatyczną.

Po odbytym głosowaniu Rada odroczyła posiedzenie do poniedziałku, na którym dyskusja toczyć się będzie nad sprawozdaniem, jakie Rada przedłoży ze swej działalności październikowej sesji ONZ.

Tymczasowy rząd Indii przy pracy



Wicekrólowi Indii Wawellowi udało się — jak wiadomo — po długich i burzliwych targach skompletować rząd tymczasowy. Pierwsze spotkanie członków rządu miało miejsce w rezydencji wicekróla w New Dehli. Na zdjęciu widoczni od lewej: Seyd Ali Zaheer, Jagjivan Ram, Sarat Chandra Bose, Asaf Ali, dr Rajendra Prasad, Sardar Vallabhihai Patel, Pandit Nehru oraz wicekról, który prowadził obrady. Brak 5 dalszych członków rządu, którzy nie stawili się. Z prawej strony widoczny jest sekretarz osobisty wicekróla — Abell.

Angielskie działa i czołgi dla Włoch

LONDYN (FA). W. Brytania sprzedaje rządowi włoskiemu nadwyżkę materiałów wojennych ogólnej wartości 200 milionów funtów szt. Obejmuje ona m. in. działa, czołgi i amunicję. Warunki sprzedaży są jeszcze przedmiotem rokowań, ale wiadomo już, że zapewnią one Włochom maksimum korzyści.

Światowa Federacja Związków Zawodowych przeciw zbrojeniom

NOWY JORK (FA). Światowa Federacja Zw. Zawodowych zwróciła się z apelem do 70 milionowej rzeszy swoich członków, aby powiadomiły rządy swoich państw, iż świat pracy zdecydowany jest kategorycznie przeciwstawić się wszelkim ewentl. przygotowaniom do nowej wojny.

Dalsze szczegóły katastrofy w Nowej Fundlandii

Tajemnicze zwłoki w rozbitym samolocie

LONDYN (PAP-is). Katastrofa samolotu belgijskiego, który rozbił się w Nowej Fundlandii budzi w dalszym ciągu wielkie zainteresowanie. Nastąpiła ona prawdopodobnie na skutek uderzenia o skałę. Ocalała stewardesa samolotu opowiada, że kiedy była zajęta umacnianiem pasów bezpieczeństwa przed lądowaniem w Gander spostrzegła, że samolot przedziera się przez drzewa. W następnej chwili aparat uderzył o coś ze straszną siłą. Na skutek uderzenia wypadła ona ze samolotu z dwojgiem dzieci.

Pierwszej nocy z pośród 23 osób, które ocalały z katastrofy zmarło 5. Ocaleni czekali 2 dni na pomoc, ponieważ krążące samoloty nie spostrzegły ich. Nareszcie w czwartek odszukano rozbitków i pośpieszono z pomocą. Udzielili jej przede wszystkim miejscowi traperzy, a następnie dr Martin, chirurg armii amerykańskiej, który zorganizował pomoc sanitarną.

Wielką sensację wzbudził fakt, że nie sposób zidentyfikować jednego z zabitych pasażerów. Pozostali przy życiu nic nie wiedzą o nim. Przy tajemniczym nieznajomym nie znaleziono ani żadnych dokumentów, ani pieniędzy, czy jakichkolwiek notatek, lecz tylko zegarek.

Zacięte walki w południn. Persji między powstańcami a wojskami rządowymi

LONDYN (PAP-FA). Powstanie szczepów w południowej Persji trwa i ostatnie wiadomości, jakie nadeszły z Teheranu, mówią o zaciętych walkach między powstańcami a wojskami rządowymi. W samym Teheranie panuje spokój i przeświadczenie, że wojska rządowe opanują sytuację.

Czołowi przedstawiciele powojennych Niemiec na wyroku w Norymberdze

BERLIN (FA). Rada Sojusznicza w Berlinie postanowiła, by podczas ogłoszenia wyroku w procesie norymberskim na sali obecni byli wszyscy czołowi przedstawiciele powojennych Niemiec.

Nowe zaburzenia w Kalkucie

Odwołanie stanu wyjątkowego odroczono

LONDYN (PAP-is). Radio londyńskie donosi o ponownych zaburzeniach i starciach między Hindusami a muzułmanami w Kalkucie. 20 osób odniosło rany. Jeden człowiek zginął. Odwołanie stanu wyjątkowego odroczono. Równocześnie z Rangunu donoszą, że w poniedziałek wybuchł tam strajk 20.000 pracowników instytucyj rządowych, kolei i doków.

Prezes Partii Demokratycznej dementuje:

Wallace nie został wykluczony z partii

NOWY JORK (PAP-is). Prezes Komitetu Narodowego Partii Demokratycznej Robert Hannegan wydał oficjalne oświadczenie zaprzeczające jakoby b. minister handlu Henry Wallace i senator Claude Popper zostali wykluczeni z Partii Demokratycznej. Prezes Partii Demokratycznej Hannegan zaprzecza również pogłoskom, że wymienieni nie wezmą udziału w kampanii wyborczej, która odbędzie się na jesieni.

Po wywiadzie ze Stalinem

Czy odprężenie na forum międzynarodowym?

WARSZAWA (PAP-FA). Oświadczenie generalissimusa Stalina, iż realne niebezpieczeństwo wojny nie istnieje, przyjęto w całym świecie z satysfakcją i wyraźną ulgą. Zdanie to może najwięcej zadowolenia wywołało w Rosji, gdzie cały naród zgodny jest w opinii, że jeśli Stalin oświadcza, że wojny nie będzie, to jej faktycznie też nie będzie.

W Waszyngtonie podsekretarz stanu w min. spraw zagr. określił wypowiedzi Stalina jako bardzo ważne, a dymisjonowany b. min. handlu Wallace nazwał je nową nadzieją dla milionów ludzi. Naogół przypuszcza się, że wywiad ze Stalinem wywrze również dodatni wpływ na prace Konferencji Pokojowej i że dojdzie do porozumienia w wielu istotnych sprawach. Utrzymuje się też zdanie, że Bevin wrócił do Paryża z decyzją szybkiego osiągnięcia porozumienia.

Wywiad z marsz. Stalinem przetłumaczony został na wiele języków i nadawany był wielokrotnie przez radiostację moskiewską.

Jak stwierdza sprawozdawca dyplomatyczny Reutera oświadczenie Stalina wywołało w Londynie wyraźną ulgę i zadowolenie. Oświadczenie to obala pogłoski o pogorszeniu się stosunków między mocarstwami, które powstały w związku z pracami Rady Bezpieczeństwa i Konferencji Pokojowej. Następnie sprawozdawca stwierdza, że ze słów Stalina prze-

Dalszy ciąg na stronie 2-ej

Organizacje żydowskie domagają się

wniesienia sprawy Palestyny na Radę Bezpieczeństwa

LONDYN (FA). Z Jerozolimy donoszą, że Żydowska Rada Sjonistyczna ostatecznie postanowiła nie brać udziału w obradach konferencji palestyńskiej. Decyzję powzięto 16 głosami przeciwko 6.

Organizacje żydowskie uchwaliły rezolucję domagającą się, aby Agencja Żydowska przedstawiła sprawę Palestyny Radzie Bezpieczeństwa.

Skon H. Szczyglińskiego

WARSZAWA (PAP-ms). Zmarł w wieku 65 lat znakomity artysta malarz Henryk Szczygliński b. prezes Towarzystwa Artystycznego.

Odpowiedź starej ziemi

Kongres Polaków-autochtonów w Szczecinie w świetle ostatnich wypadków stał się wydarzeniem o skali międzynarodowej. Zbiegł się on z manifestacyjnym zgromadzeniem XI Sesji Krajowej Rady Narodowej. Znane są już wszystkim słowa, które wypowiedział na piątkowym posiedzeniu Prezydent Bierut. Słowa te zelektryzowały całą Izbę Poselską, a echo ich odezwało się w dalekim, kresowym Szczecinie.

Kongres autochtonów Pomorza Zachodniego zgromadził liczne i barwne delegacje z Ziemi Człuchowskiej, Złotowskiej, Słupskiej i Bytowskiej, zgromadził wielkie rzesze gości. Mieszkańcy Szczecina poczuli nagle, że nie są wyspą na pustyni, że nie są odkrywcami nowych ziem. Przyszli do nich w odwiedziny prawdziwi gospodarze tych ziem, troskliwie ukrywani przez całe wieki przez Niemców przed okiem świata. Było to odkrycie nagłe i niespodziane dla ogromnej większości narodu, bo przecież nawet wielu naszych uczonych dawno już straciło nadzieję na możliwości odkrycia tych ludzi. A tymczasem okazało się, że nie tylko Złotów i Słupsk, Piła i Człuchów przysłały swoich reprezentantów. Przybyli oni nawet z wyspy bałtyckiej Uznam!

Przybyli do Szczecina pod znakiem swego „Rodła", symbolu Wisły z Krakowem, i zaprzysięgli na nowo swoich pięć dumnych prawd:

1. **Jesteśmy Polakami.**
2. **Wiara ojców naszych jest wiarą naszych dzieci!**
3. **Polak Polakowi bratem!**
4. **Co dzień Polak Narodowi służy!**
5. **Polska Matką naszą, nie wolno mówić o Matce źle!**

Prawdy te nic nie straciły na swojej aktualności. Przeciwnie, pięcioro przykazań b. Związku Polaków w Niemczech powinno stać się pentalogiem naszego narodu. Nie każdy Polak jest dziś Polakowi bratem, wielu jest (niestety) takich, którzy mówią o Matce-Polsce źle.

Ale nie w tych prawdach leży istotny sens szczecińskiego Kongresu. Wypełniona po brzegi salą, śpiewająca w sercu Szczecina „Rotę", chropawe słowa autochtonów, zapewniające o swej wierności dla Macierzy, twarde i mocne słowa rezolucji, uchwalonej na zakończenie zjazdu — powinny być znane nie tylko społeczeństwu polskiemu, ale powinny, jako mocny i niezaprzeczalny atut propagandowy obiec całą Europę. Nie w martwych zabytkach bowiem, nie w prochach i mogiłach leży historia tych ziem. Leży ona na steranych życiem, które było nieustanną walką, twarzach tutejszych Polaków. Leży w ich mowie, która przetrwała Bismarcków i Hitlerów. Leży w polskim obyczaju, którego nie zatarły obozy i krematoria.

Rezolucja nie jest aktem hołdowniczym: odważnie dotyka ona istotnych bolączek ludności. Domaga się większego udziału w Krajowej i terenowych Radach Narodowych ludności autochtonicznej, szerszego jej udziału w administracji państwowej i samorządowej. Uwzględniając zły stan żniw tegorocznych, dewastację wsi i miast Pomorza Zachodniego, domaga się rezolucja w dalszym ciągu zwiększenia funduszów, które-

by umożliwiły przetrwanie najcięższego okresu i poczynienie najkonieczniejszych inwestycji. Czując głęboką miłość do ziemi czarnej żywicielki, dają autochtoni wyraz swojej niezłomnej woli trwania i wytrwania w punkcie trzecim rezolucji, uznając, że najpewniejszym gwarantem naszych granic są narody Związku Radzieckiego i inne narody słowiańskie, które jedynie znają w pełni niemieckie niebezpieczeństwo i potrafią jemu skutecznie zapobiec. W zakończeniu wreszcie wzywa Kongres wszystkich Polaków, pozostających jeszcze w strefach okupacyjnych Niemiec, w Westfalii, Nadrenii i Berlinie do jak najszybszego powrotu do Ojczyzny. „Polskę budować można tylko w domu — stwierdzili uczestnicy Kongresu w swoich przemówieniach — Polska wzywa was. Wracajcie do nas! Wracajcie do domów swoich!“

Jeżeli w pierwszych momentach współżycie autochtonów z repatriantami i przesiedleńcami przedstawiało dużo do życzenia, stosunek ten uległ daleko idącej poprawie. „Pojęcie: My i Wy — powinno zniknąć raz na zawsze — powiedział znany działacz warmijski, przewodniczący obrad p. Baczyński — teraz jesteśmy tylko „MY“. Nasza partia nazywa się krótko: „Polska“.

Niezapomniany był to moment, kiedy na obszernym, starannie uporządkowanym dziedzińcu Zamku Piastowskiego, wicewojewoda szczeciński p. Thomas dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci prezesa b. Związku Polaków w Niemczech, nieustraszonego bojownika o dusze polskie, ks. dr Domańskiego. Po raz pierwszy od niepamiętnych czasów Zamek Piastowski gościł tak wielką liczbę Polaków — prawowitych jego gospodarzy. Szumiały sztandary „Rodła“. Hymn Narodowy powracał stukrotnym echem i odbijał się od ciemnych, wypalonych sklepień zamkowych. „Królewski ród piastowy“ powrócił do swego gniazda.

Gdzieś hen za Odrą leży Stuttgart. Dwa tygodnie wstecz padły stamtąd słowa, które kryły w sobie ponurą groźbę nowych wojen, nowego cierpienia. Uwaga: śpiewa chór św. Cecylii z Złotowa. Śpiewa pod własnym sztandarem, przechowanym cudem przez długie lata nocy i niewoli. Dumne słowa porywa wiatr i niesie na Zachód. Chcielibyśmy, aby zaniósł je tam, gdzie pragną powrotu w mury Szczecina, w mury tego oto zamku niemieckich kolumn pancernych:

„Siłę słuszności mamy
I mocą tej słuszności
Wytrwamy i wygramy...“

W tych słowach leży nasza pewna i spokojna odpowiedź.

Leszek Goliński

Wielka frekwencja na wystawie londyńskiej

LONDYN (FA). W otwarciu wielkiej powojennej wystawy londyńskiej „Britain can make it“ udział wzięło 15.000 osób. Już w pierwszym dniu wystawcy zanotowali znaczną ilość zamówień. Wiele wystawionych eksponatów narazie przeznaczonych jest tylko na eksport, przy czym widnieją przy nich kartki kiedy wyroby te będzie można otrzymać w Anglii.

Po wywiadzie ze Stalinem

(Dokończenie ze str. 1-szej)

bija wiara w potęgę radziecką, oraz że polityka radziecka nie ma zamiaru przeciwdziałać urojonym niebezpieczeństwom.

Wszystkie pisma londyńskie przynoszą oświadczenie Stalina na czołowych miejscach z tytułami: „Świat wita deklarację Stalina“, „Niebezpieczeństwo nowej wojny nie istnieje“ itp. „Times“ podkreśla, że oświadczenie Stalina jak również przemówienie Edena były bardzo potrzebne do uspokojenia opinii świata. „News Chronicle“ pisze, że słowa Stalina powitane zostaną z uczuciem ulgi przez miliony ludzi. Deklaracja powinna się w znacznej mierze przyczynić do zmniejszenia napięcia jakie wywołała debata w Paryżu i na Radzie Bezpieczeństwa.

Tajemnicza eksplozja na dworcu w Toruniu

TORUŃ (Rf). W dniu 25 bm. w godzinach rannych na dworcu głównym w Toruniu nastąpiła silna eksplozja, powodująca wielkie zdenerwowanie i panikę wśród osób przebywających na peronie stacyjnym.

Wybuch nastąpił w następujących okolicznościach: Do sortowni paczek z dworcowego Urzędu Pocztowego podjechał samochód ciężarowy celem załadowania przesyłek przeznaczonych dla Torunia. Po ułożeniu paczek w samochodzie i zapuszczeniu motoru, nastąpiła nagle eksplozja, na skutek której konwojent ambulansu Michał Nadolny odniósł szereg obrażeń cielesnych, a kilkanaście paczek uległo zniszczeniu, przy czym zawartość tychże siłą wybuchu rozrzucona została po peronie.

Zaalarmowane władze bezpieczeństwa wszczęły natychmiast dochodzenia celem ustalenia nazwiska i adresu pod jakim paczka została nadana. Dotąd stwierdzono, że paczka, która eksplodowała, zawierała jabłka i nieznany bliżej materiał wybuchowy. Jakim pociągiem tajemnicza paczka przekazana została do Torunia, trudno stwierdzić, bowiem bagaże składane są do sortowni bez rozdzielnika poszczególnych kierunków.

Śledztwo w tej sprawie powinno ujawnić źródło pochodzenia niebezpiecznej przesyłki.

Były minister Eden o współpracy z ZSRR

LONDYN (PAP FA). B. min. spraw zagr. Eden, przemawiając w ratuszu w Watford z okazji zebrania partii konserwatywnej, zo-



Eden

brazował obecną sytuację międzynarodową. Eden ubolewał z powodu kontrowersji, jakie ujawniają się na Konferencji Pokojowej i przeszedł do omówienia stosunków ze Związkiem Radzieckim.

„Jestem pewien — mówił Eden — że olbrzymia większość narodu brytyjskiego pragnęła i wciąż jeszcze pragnie utrzymywać jak najbardziej przyjazne stosunki ze Związkiem Radzieckim.

Nigdy nie zapomnimy chlubnego udziału ZSRR w wywalczeniu wspólnego zwycięstwa Chcemy współpracować ze Związkiem Radzieckim, jak i z innymi sojusznikami podczas pokoju, tak, jak to było podczas wojny.

Nie ma żadnego powodu, któryby uniemożliwiał pokojowe współżycie obu naszych ideologii — powiedział Eden. Jest rzeczą jasną dla całego świata, że nie możemy kontynuować obecnego stanu rzeczy nie narażając się na niebezpieczeństwo, któreby mogło pociągnąć za sobą fatalne dla wszystkich konsekwencje. Koniecznym jest nowy duch, konieczne są nowe metody. Rzeczą rządu jest wybranie metod, ale cel jest jasny: jest to prawo i obowiązek całego świata domagania się od rządów, by znowu przystąpiły do tego problemu. Potrzebuje tego ludzkość.

Kiedy sprawa Niemiec wejdzie pod obrady?

Nowy plan prac Konferencji Pokojowej

opracowali min. spraw zagr. Wielkiej Czwórki

PARYŻ (FA). Ministrowie spraw zagr. Wielkiej Czwórki opracowali nowy plan prac Konferencji Pokojowej, wedle którego wszystkie komisje mają zakończyć swe prace do 5 października, a ostatnie posiedzenie sesji plenarnej Konferencji odbyć się ma 15 października. Aby termin ten mógł być dotrzymany i aby przyspieszyć pracę Konferencji plan przewiduje ograniczenie liczby przemówień oraz zamknięcie poszczególnych debat. Po 15. 10 Konferencja zajmie się ostatecznym zatwierdzeniem traktatów pokojowych. Ostatnia faza Konferencji poświęcona będzie sprawom Niemiec.

Propozycja Bevina odnośnie ewentl. przeniesienie prac Konferencji Pokojowej do Nowego Jorku, na wypadek gdyby mimo wszystko nie zdążyła ona zakończyć swych prac przed terminem zgromadzenia ogólnego ONZ, pozostała w zawieszeniu. Rada Ministrów uzgodniła poza tym decyzję zwołania następnej konferencji Ministrów w listopadzie br. do Nowego Jorku.

Przed posiedzeniem, które trwało 3 godziny, ministrowie Byrnes, Bevin i Bidault zapoznali się z treścią oświadczenia Stalina.

Na komisji wojskowej delegat polski płk. Naszkowski wystąpił przeciw propozycji greckiej, żądającej zniesienia fortyfikacji na granicy bułgarsko-greckiej. Zdaniem płk. Naszkowskiego nie można prowadzi wojny zaczepnej z 70 samolotami, a Sofia położona jest zaledwie 70 km od granicy, której żąda delegacja grecka.

Na komisji dla spraw Triestu delegat brytyjski zgodził się, by rząd Wolnego Miasta Triestu wybierany był przez Zgromadzenie. Poprzednio delegat angielski domagał się aby tylko 3 spośród 6 ministrów wybieranych było przez Zgromadzenie.

Na komisji gospodarczej dla państw bałkańskich Stany Zjednoczone wycofały swój wniosek z żądaniem całkowitego odszkodowania za szkody wojenne, jakie ponieśli w Rumunii obywatele amerykańscy.

Demonstracje przeciw drożyźnie we Włoszech

RZYM (PAP-is). W związku ze wzmagającą się we Włoszech drożyzną i nielegalnym handlem odbyły się tam burzliwe demonstracje. Tłumy demonstrantów w Turynie, Mediolanie, Florencji i Wenecji domagały się surowych sankcyj w stosunku do spekulantów. W północnych Włoszech rozpoczął się strajk urzędników państwowych.

Imigranci ze szkunera „Palmach“

przybyli na Cypr

LONDYN (PAP). Korespondent Reutera donosi o przybyciu na Cypr 600 imigrantów żydowskich ze szkunera, Palmach. Imigranci demonstracyjnie zwrócili otrzymaną na statku brytyjskim odzież i zeszli na ląd w swoich łachmanach Podczas zatrzymania szkuneru „Palmach“ kilku z imigrantów zostało poranionych i poparzonych. Wielu z nich chwilowo utraciło wzrok a jeden z uchodźców, na którego rzucono bombę łzawiącą, wpadł do morza i utonął.

Wybory w Macedonii

BELGRAD (PAP-is). W całej Macedonii odbyły się wczoraj wybory do pierwszej Konstytuanty. Głosowało 73%, w niektórych zaś wsiach pełne 100% wyborców. Wyniki wyborów nie zostały jeszcze ogłoszone.

Władze wojskowe w brytyjskiej strefie okupacyjnej w Niemczech w rejonie Kolonii wydały ostrzeżenie, że zamieszki wywołane przez członków partii opozycyjnych mogą doprowadzić do wydania zakazu odbywania zgromadzeń politycznych.

Przedstawiciel Chin o ruinach Warszawy

WARSZAWA (PAP). Akredytowany w Warszawie charge d'affaires Chin, Pao Wee przybył przed kilkoma dniami do Polski. Wrażeniami swymi podzielił się on z przedstawicielem PAP, stwierdzając m. in.:

„Ruiny Warszawy są potworne. Są one nie tylko śladami dokonanych w Warszawie barbarzyństw, ale świadczą one również o ogromnej energii i nieustępliwości narodu polskiego w walce z niemieckim okupantem.

Przed wojną Chiny posiadały w Polsce poselstwo, które obecnie podniesione zostało do godności ambasady. Pragnieniem moim jest, by narody tak odległe od siebie poznały się bliżej. Dołożę wszelkich starań, by zapoznać naród chiński z historią narodu polskiego, z jego dorobkiem społecznym i kulturalnym“.

Poczta ze Stanów Zjednoczonych

GDYNIA (PAP-FA). Do Gdyni nadeszły 2 wielkie transporty poczty za Stanów Zjedn., zawierające ogółem 160,000 paczek oraz 27.000 worków z listami.

Odkrycie tajnego archiwum getta warszawskiego

WARSZAWA (CKŻ FA). Na terenie dawnego getta warszawskiego udało się odkopać część zbiorów z tajnego archiwum dr E. Ringelbluma. Zawierają one pamiętniki sprawozdania, dokumenty, prasę konspiracyjną i fotografie z czasów okupacji. Odkopano dotychczas 10 skrzynek w piwnicy nieistniejącego już dziś domu przy ul. Nowolipki 68. Akcję poszukiwań zorganizował Centr. Kom. Żydów Polskich i Centr. Żyd. Kom. Historyczna.

Bunt marynarzy greckich

NOWY JORK (PAP-is). Z Buenos Aires donoszą o buncie 80 marynarzy greckich, którzy odmówili powrotu do swej ojczyzny Związki zawodowe robotników portowych proklamowały 24 godzinny strajk na znak solidarności i zapowiedziały dalsze strajki, jeśli się zmusi marynarzy greckich do powrotu do Grecji.

Prokurator Jackson w Norymberdze

NORYMBERGA (PAP-ms). Do Norymbergi przybył generalny prokurator Stanów Zjednoczonych, Jackson. Będzie on obecny przy ogłoszeniu wyroku, po czym powróci do Waszyngtonu dla objęcia swych funkcji w najwyższym trybunale Stanów.

Demonstracje w Amsterdamie

AMSTERDAM (PAP-FA). W Amsterdamie doszło do krwawych zajść w związku z demonstracją urządzoną na znak protestu przeciwko wysyłaniu wojsk holenderskich do Indonezji. Pracownicy zakładów użyteczności publicznej ogłosili 24-godzinny strajk i wyszli demonstracyjnie na ulicę. Policja rozpraszając demonstrantów, użyła broni.

Zwiększenie objętości gazet londyńskich

LONDYN (PAP-ms). W związku ze zwiększeniem przydziału papieru gazety londyńskie począwszy od wtorku ukazują się w objętości 6 stron druku. Według nowego zarządzenia, trzy razy w tygodniu gazety obejmować będą jak dotychczas tylko 4 strony.

Wielkie plamy na słońcu i zorze polarnej

LONDYN (PAP). Reuter komunikuje, że w ciągu ostatnich 48 godzin dają się zauważyć poważne przeszkody w odbiorze radiowym na całym świecie. Po zbadaniu sprawy okazało się, że w chwili obecnej występują na słońcu bardzo wielkie plamy, które powodują duże zakłócenie w odbiorze, szczególnie na krótkich falach.

Z Waszyngtonu donoszą, że liczne zaniki krótkich fal spowodowane są zorzami polarnymi i plamami na słońcu.

Świat w kilku wierszach

Rząd jugosłowiański zażądał od poselstwa amerykańskiego zamknięcia czytelni, motywując, że uprawia się w niej szkodliwą dla Jugosławii działalność.

Austriacki min. spraw. zagr. dr Gruber opuścił Paryż udając się w drogę powrotną do Wiednia. Głównym sukcesem jego było nawiązanie na nowo wielu stosunków dyplomatycznych.

Min. Bevin opuścił Paryż udając się ponownie do Londynu w celu wzięcia udziału w konferencji palestyńskiej.

Włosko-słoweńska unia antyfaszystowska powzięła uchwałę, w której stwierdza, że odrzuci wszelkie projekty statutu wolnego obszaru Triestu, które nie zapewnią pełnej suwerenności ustawodawczej i wykonawczej ludności tego obszaru i zapowiada bezwzględną walkę przeciwko brutalnemu imperializmowi Anglosasów.

Czeski Trybunał Narodowy w Bernie skazał na śmierć b. prezydenta Moraw Karola Schwaba za działalność antyczeską i współpracę z Niemcami. Wyrok wykonano natychmiast.

Wobec zbliżających się wyborów Rada Generalna Rzymskiej Partii Socjalistycznej uchwaliła większością głosów wystawić wspólne socjal-komunistyczne listy wyborcze.

Włoski premier de Gasperi został wybrany przewodniczącym partii demokratycznej.

Rada Ministrów postanowiła przeprowadzić w roku bieżącym 1946 47 akcję pomocy zimowej. Wykonanie tego postanowienia powierzyła Min. Pracy i Opieki Społecznej.

Plan zwiększenia kadr górniczych

w przemyśle węglowym

WARSZAWA (PAP-FA). Rada Ministrów przyjęła na wniosek Komitetu Ekonomicznego uchwałę w sprawie pomocy dla przemysłu węglowego. Przede wszystkim zwiększone być mają kadry górnicze. Plan przewiduje odroczenie służby wojskowej górnikom kilku roczników, kierowanie do górnictwa zdemobilizowanych i szkolenie młodocianych. Ponadto przewidziane jest zasilenie górnictwa repatriantami z Francji i Rumunii oraz ściągnięcie specjalistów włoskich. Rząd przeznaczy poważne sumy na zaopatrzenie górników w odzież i żywność oraz pomoc lekarską. Sprowadzone zostaną poza tym z zagranicy potrzebne maszyny i urządzenia górnicze.

Tam, gdzie snują się cienie Aldony i Maćka z Bogdańca...

Zamek Malborski

Strzał, który mógł położyć kres wojnie w 1410 r — Herby Polski i Litwy — Konrad Wallenrod i Ulrych von Jungingen — Lochy, nietoperze, puszczyki i... szabrownicy

MALBORK, we wrześniu

Nie widziałem jeszcze osoby, któraby uśmiechnęła się słysząc słowo: Malbork. Malbork ze swym zamkiem stał się jeszcze przed wojną synonimem nie tylko krzyżactwa, lecz nawet całej niemczyzny. Zdawać by się mogło, że obecnie, wobec Oświęcimia, Majdanka i Warszawy grube mury dawnej stolicy Zakonu N.M.P. zostaną uznane za coś wręcz łagodnego i „spokojnego"... A gdzież tam! Wszystkie wzmianki o Zamku Malborskim, na jakie ostatnio natrafiam w prasie zieją jeśli nie nienawiścią, to przynajmniej niechęcią do tego zabytku.

Czy stanowisko to jest słuszne? Spróbujmy na to pytanie odpowiedzieć. Najpierw jednak zapoznajmy się z samym zamkiem w Malborku.

Już sama jazda samochodem po asfaltowych szosach i autostradach może każdego usposobić przychylnie do celu podróży. A cóż dopiero mówić o widoku wspaniałej, średniowiecznej budowli piętrzącej się nad powolnym nieruchawym nurtem Nogatu. Widziany od zachodu Zamek Malborski zdaje się być niemal nietknięty przez działania wojenne. Rażą jedynie miejscami uszkodzone dachy.

Po chwiejnym, drewnianym moście przebywamy rzekę i wysiadamy z auta u północnej bramy zamku. Drewniany pomost prowadzi nad fosą ku bramie w potężnej ścianie murów. Przez chwilę nad naszymi głowami unosi się ciężka, okuta krata.

Jeszcze długo potem oglądamy się za nią jakby w obawie, by nie zapadła się i nie odcięła nam drogi powrotnej. Wreszcie jesteśmy na dziedzińcu Średniego Zamku otoczonym komnatami gościnnymi, zbrojownią, komturią oraz pałacem W. Mistrza. Przed nami, za podwójnym murem rozciąga się duży blok Wysokiego Zamku, którego najstarsze partie pochodzą jeszcze z XIII wieku.

Najciekawszą częścią Średniego Zamku jest naturalnie pałac W. Mistrza, to też tam najpierw kierujemy kroki. Przez schody, mniejsze, krzyżowo sklepione sale, których ściany noszą wyraźne ślady dawnych malowideł dochodzimy do wielkiego Letniego Refektarza. Piękne sklepienie opiera się na jednym filarze. W r. 1410, w czasie oblężenia Malborka, gdy w sali tej odbywała się narada starszyzny krzyżackiej z dowódcą Henrykiem von Plauen, przyszłym W. Mistrzem — na czele, pewien polski artylerzysta zza rzeki wycelował prosto w ów filar, chcąc jednym strzałem położyć kres całej wojnie... Niestety, kula przeszła mimo i utkwiła w ścianie, gdzie pozostała aż do dziś. Przyjemnie jest obejrzeć naszą kulę w zamku krzyżackim.

Po roku 1466, gdy pałac W. M. stał się rezydencją polskiego króla na kominku tegoż refektarza umieszczono tarczę z herbami Polski i Litwy, którą później Niemcy naturalnie zdjęli, lecz jej nie zniszczyli tak, że uchowała się do naszych czasów.

Jeszcze jedną atrakcją Letniego a także sąsiedniego — Zimowego refektarza są ukryte przejścia do obu sal kończące się... w szafach. Tędy prawdopodobnie skradali się zbójcy nasłani przez sądy temiczne.

Wracamy na dziedziniec. Przez inną bramę i most zwodzony (czynny!) na fosie wewnętrznej wchodzimy na podwórze Zamku Wysokiego. Trudno opisać słowami malowniczy obraz jaki przedstawia piękna studnia na tle koronki gotyckich łuków i fryzów. Tutaj każde niemal miejsce przypomina nam sceny z mickiewiczowskiego „Konrada Wallenroda".

„Wyszli nocnemi orzeźwić się chłody:
Jedni zasiedli zamkowy krużganek"...

Idziemy tym krużgankiem podziwiając dziwną, zgoła nie krzyżacką lekkość linii, zachwycając się prastarymi malowidłami przedstawiającymi polowanie, wreszcie natykamy się na stos gruzów.

„Z Maryjenburskiej wieży zadzwo-
[niono,
Z obradnej sali idą do kaplicy:
Najpierwszy komtur, wielcy
[urzędnicy,
Kapłani, bracia i rycerzy grono.
Nieszpornych modłów kapituła
[słucha...

Z wieży już nigdy nie zadzwonią, bo runęła... Przez przepiękną, cudem ocalałą Złotą Bramę zaglądamy do kaplicy. Tu też nikt już nie wysłucha więcej nieszpornych modłów, gdyż bomby zmieniły kaplicę w perzynę. O jej dawnym średniowiecznym uroku świadczy tylko bogata ambona, kilka charakterystycznych barwnych gotyckich rzeźb i olbrzymi krzyż. Słynna mozaika i witraże — nie istnieją.

Idziemy do „obradnej" sali — Sali Kapitulnej. Ciemne witraże przepuszczają mało światła, więc panuje tu zawsze mrok! Przy jednej ze ścian tron W. Mistrza, dokoła ławy z rzeźbionymi tytułami dostojników, którzy na nich zasiadali. Z góry patrzą na nas zbrojne postacie W. Mistrzów... Szukamy chwilę... Są... Konrad Wallenrod i w pobliżu Ulrych von Jungingen... Pod każdym portretem czterowiersz. O krótkim panowaniu pierwszego wyrażają się Niemcy bardzo niepochlebnie, natomiast drugiemu Mistrzowi nie odmawiają cnót, które wszakże nie odwróciły klęski w wojnie z Polską, klęski, od której datuje się upadek Zakonu (tłumaczenie napisu!).

Na wyższym piętrze są refektarze zakonne. Ściany większego z nich słyszały powieść Wajdeloty rozpoczynającą się od znanych słów: „Skąd Litwini wracali..."; tutaj ucztowali Konrad Wallenrod i Witold, tutaj zasiadał do stołu sienkiewiczowski Maćko z Bogdańca... Może ich wzrok, tak jak i nasz błąkał się po wysokim, podpartym siedmioma filarami sklepieniem, może jak my dziwili się wyrazowi twarzy człowieczka ze wspornika nad „gdańszczykiem"...

W żaden sposób natomiast nie możemy ustalić, w której z wież przebywała Aldona. Po dłuższej dyskusji na ten temat dajemy wreszcie za wygraną i schodzimy do podziemi. W mrocznych lochach ginie zupełnie blade światło latarki.

„W Maryjenburgu wiem ja loch
[podziemny;
Tam, gdy noc miasto w ciemno-
[ściach zagrzebie
Schodzi na radę trybunał tajemny"

— To napewno tutaj zapadł wyrok na Wallenroda! — decydujemy...

*

Opuszczamy zamek. Przy bramie wdajemy się w rozmowę z sympatyczną panią — kustoszem prastarej budowli. Jej główną troską są szabrownicy. Nie dość, że ogołocili zamek ze wszystkich niemal ruchomości, gdy nie był strzeżony, lecz i te-

(Dokończenie na stronie 4-tej)

Delegaci państw arabskich w Londynie



Egzotyczni uczestnicy konferencji palestyńskiej budzą w Londynie pewnego rodzaju sensację chociaż same obrady utknęły na martwym punkcie i nie wbudzają już żadnego zainteresowania. Na zdjęciu emir Faisal Saudi-Arabii z synem księciem Mahometem (po prawej) i szeikiem Hafiz Wahba (po lewej).

Gdy nad Warszawą świeciły łuny pożarów

Dwie katedry

Niemiecka propaganda — Czy katedra kolońska została zburzona? — Do roku 1948 katedra w Kolonii będzie odremontowana — Kiedy stanie katedra św. Jana?

Sławno, we wrześniu

Katedra św. Jana w Warszawie legła w gruzach w tym samym czasie, kiedy na katedrę w Kolonii padały bomby rzucone z samolotów armii sprzymierzonych.

O zniszczeniu katedry warszawskiej usłyszałem po raz pierwszy przez radio londyńskie w czasie, kiedy powstanie jeszcze trwało i wrażenie jakie odniosłem nie da się opisać słowami.

O bombardowaniu Kolonii i zniszczeniu katedry donosiły wszystkie niemieckie czasopisma, zamieszczając zdjęcia i opisując każdy szczegół bombardowania, uwypuklając przytym fakt rzekomo celowego zniszczenia katedry, zamiast obiektów czysto militarnych.

Dla celów propagandy fotografowano świątynię kilkaset razy i każdy kawałek odbitego tynku, każde wybite okno i wszystkie połamane części dachowego wiązania, określano jako akty barbarzyństwa.

Tuż obok katedry znajdował się dworzec kolejowy, którego zniszczenie leżało w planach akcji wojskowej sprzymierzonych i działaniami lotniczymi objęto z konieczności tereny obok niego leżące.

W bombardoweniu miast zachodniej części Niemiec brały udział grupy bombowców angielskich, przeważnie nocą i amerykańskich w większości wypadków za dnia, pod osłoną polskich i czeskich myśliwców.

Winą bombardowania katedry kolońskiej nie można obciążyć żadnej z tych grup, ponieważ świątynia została uszkodzona w sposób, który wskazuje na przypadkowe raczej działania bomb, nie zaś na planowe niszczenie. Jedna z bomb wpadła coprawda do środka, wybuchając i niszcząc część wnętrza, ale punktem jej upadku nie był środek świątyni, lecz miejsce zbliżone więcej ku ścianom zewnętrznym.

Oglądałem katedrę w roku 1943, kiedy Kolonia, największe miasto Nadrenii, założone przez Rzymian, jako Colonia Arippina, liczące 1.593.000 mieszkańców, błyszczało jeszcze blaskiem swej świetności. Katedra stała nienaruszona i okolica jej — stare miasto — pełne uroku, zamożne, ruchliwe, tętniące życiem — zmuszało do podziwu.

Rok 1944 pokazał mi Kolonię i jej katedrę w cośkolwiek innym stanie. Wiele domów starego miasta było już zburzonych, a katedrę, trafioną odłamkami bomb, zamknięto.

Po raz trzeci odwiedziłem Kolonię, po odzyskaniu wolności, jesienią 1945 r. W międzyczasie przeszły przez miasto lawiny bomb i działań wojennych, przy jego zdobywaniu. Nic też dziwnego, że stanąłem nie w Kolonii ale na jej gruzach i z lękiem spoglądałem w kierunku katedry. Z lękiem dlatego, że propaganda niemiecka już dawno uważała ją za zniszczoną i dlatego, że ten niezwykle piękny, gotycki kościół i jego kształty, wżarły mi się głęboko w serce, jako cud budownictwa, którego zniszczenie byłoby niepowetowaną stratą.

W roku 1248 rozpoczęto budowlę świątyni i ukończono w 1880. Przez tyle lat dokładano po cegiełce, przez tyle wieków ozdabiano tworzono arcydzieło. Wysokie 160 metrowe wieże stoją do dziś niewzruszone i dają świadectwo kultury sprzymierzonych, którzy zdobyli miasto nie czyniąc krzywd katedrze.

Natychmiast po wejściu wojsk sojuszniczych do Nadrenii arcybiskup Kolonii w liście pasterskim do katolików niemieckich pisał: „W roku 1948 przypada 700-lecie istnienia katedry. Do tego czasu musimy ją odbudować".

W akcji odbudowy współdziałają czynnie władze okupacyjne angielskie.

Już dziś praca wre i rok 1948 przyniesie katolikom niemieckim wiele uroczystości, związanych z siedemsetleciem istnienia katedry kolońskiej i ukończeniem prac związanych z jej odbudową.

Gdy na wschodzie i zachodzie Europy trwała niszczycielska wojna, niejednakowe były jej skutki. Katedra kolońska zniszczona została częściowo i przypadkowo — warszawska zniszczona całkowicie i celowo. Katedrę kolońską odbuduje się za dwa lata — warszawską nie wiadomo kiedy. Naród nasz poniósł największe straty, a Niemcy byli tego powodem, pomimo tego rany nasze zabliźniają się wolniej niż niemieckie.

Kącik dla dzieci

Ludwiś i Marcysia

Toruń, we wrześniu

Ludwiś w kuchni lubił przebywać bardzo. A to dlatego, bo można tam było zawsze znaleźć Marcysię, która umiała opowiadać śliczne bajki. A to o kocie, co zabłądził w lesie, o wiewiórce, co na swym ogonie jeździła aż na księżyc, o starej wierzbie, w której siedział zaczarowany pastuszek — któż by zresztą zliczył te wszystkie cudności, płynące szczodrze z ust Marcysi.

A jak Marcysia umiała się bawić! Była barankiem (wtedy wiązał jej Ludwiś dzwoneczek na szyję). Konikiem, którego Ludwiś dosiadał. Niedźwiedziem, ryczącym przeraźliwie. Cyganem, wykradającym Ludwisia, a także babą Jagą, zaś kot Mrukas stawał się wtedy Małgosią. Ba! Marcysia umiała nawet grać na grzebieniu!

Nikt w domu nie umiał zrobić Ludwisikowi tak ładnego pajaca piernikowego, jak Marcysia. Piekła Marcysia chleb, piekł i Ludwiś — musiał przecież upiec malutki bocheneczek dla swego Misia. Tak samo było i z praniem — trzeba przecież było uprać Misiowi koszulkę. A jak froterowała Marcysia podłogę, to froterował i Ludwiś. Siadał na froterce a Marcysia wiu — wiu — wiu — wiu, ciągnęła go tam i z powrotem. I zaraz w tym miejscu podłoga świeciła jak lustro.

Nic dziwnego, że Ludwiś powiedział:

— Gdyby nie było tatusia, o, to by było źle. Gdyby nie było mamusi, o, jak by to było źle. Ale — gdyby nie było Marcysi, to już nie wiem co by było.

E. Drz.

Przechadzka po Targach Poznańskich 2

Trzy pytania

Napisała mgr Elżbieta Nowicka-Pawlisiowa

Z kolei rozpościerają się wielkie stoiska Centralnego Zarządu Przemysłu Drzewnego firmy „Paged". Śliczne parkiety Państwowych Zakładów Przemysłu Drzewnego w Białogrodzie, białolakierowane meble kuchenne z Szamotuł i surowiec drewniany „Pagedu" — przedstawiają w skrócie możliwości tej dziedziny przemysłu, która pracuje w oparciu o bogactwo lasów polskich. Małe ale gustowne stoisko Radia Polskiego pracuje w pierwszym rzędzie nad umileniem czasu zwiedzającym za pomocą audycyj muzycznych i informacyjnych. Umieszczone za nim przedstawicielstwo Zjednoczenia Przemysłu Akumulatorów i Ogniw pokazuje, jako produkt najwyższej jakości, znane przed wojną baterie „Centra". Zakłady Siły, Światła i Wody stoł. m. Poznania w nowocześnie urządzonej kuchni i łazience pouczają o zastosowaniu gazu w gospodarstwie domowym.

Dwa dalsze wielkie stoiska Izby Rzemieślniczej w Poznaniu i Izby Przemysłowo Handlowej w Warszawie przedstawiają dorobek wytwórczy tzw. inicjatywy prywatnej, zrzeszonej głównie w cechach rzemieślniczych. Tutaj niewątpliwie wybija się na czoło wytwórczość stolarzy poznańskich i swarzędzkich. Produkuje się już mahoniowe gabinety, jadalnie z orzecha kaukaskiego, sypialnie z brzozy szlachetnej, tapczany i fotele. Ceny tych wyrobów są jednak tak zawrotne, iż z ciężkim westchnieniem dochodzi się do wniosku, że długo jeszcze nie będziemy mogli sobie pozwolić na kupno najnieodzowniejszego urządzenia domowego. Sypialnie? — Bagatela, 80 tys. zł; jadalnia dla wybredniejszych — 120 tys. zł, kuchnia niezbędna dla każdego od 20—30 tys. zł. Człowiek pracy czuje się beznadziejnie zgubiony wobec tych cyfr, reprezentujących wysokość jego całorocznej pensji.

Po tej astronomii cen, uczucie pewnej ulgi i odprężenia doznajemy, zwiedzając największe i wyróżniające się pod każdym względem stoisko targowe Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego. Czego tu nie ma? Płótna pościelowe i stołowe, praktyczna bawełna z Łodzi wysokogatunkowe wełny dolno-śląskie, kwieciste jedwabie, przytulne flanele bieliźniane, pończochy i cieplutkie pledy w wesołą kratę. Ceny? Różne. Ale za to olbrzymie wykresy na ścianach pouczają o obrotach przemysłu włókienniczego w... zakresie cen sztywnych, przewidzianych dla towarów przydziałowych. Za drugie półrocze 1945 r. obroty te wynosiły 722,708.554 zł, a w pierwszym półroczu 1946 r. wzrosły do sumy 2.990,231.019 zł, czyli prawie do 3-ch miliardów. To już coś znaczy! Tutaj przemysł staje w sposób widoczny frontem do obywatela, który czuje, że produkuje się dla niego, przeciętnego pracownika bez książeczki czekowej i dolarów w safesie.

Całości Targów dopełniają efektowne stoisko „Społem", pawilon Państw. Centrali Handlowej, stoisko Centrali Materiałów Budowlanych i szereg pomniejszych.

Ogólne wrażenie? — Produkujemy już dużo! Zasadnicze pytanie: co możemy kupić? Na razie mało, gdyż ceny wolnorynkowe są o wiele za wysokie dla rzesz pracowniczych. Całość naszej produkcji nie jest na razie pomyślana pod kątem widzenia zdolności nabywczej świata pracy.

Światła i cienie

akcji wysiedleńczej na Wybrzeżu

(Od własnego korespondenta „IKP")

Gdynia, we wrześniu

Prowadzona od dwu miesięcy akcja wysiedleńcza z trzech miast Wybrzeża odbija się w kraju szerokim echem i poruszyła do głębi 250 tysięcy mieszkańców polskiego okręgu portowego. Jedni powitali ją z entuzjazmem — jako akt sprawiedliwości społecznej, inni odnoszą się do niej nieufnie, uważając, iż poczyni więcej szkód niż pożytku. Władze, inicjujące akcję wysiedleńczą, zdawały sobie doskonale sprawę z tego, iż akcja ta jest precedensem w stosunkach polskich i że samo słowo „wysiedlanie" nie może w społeczeństwie wywołać nastroju zaufania i chęci pomocy.

Chcąc akcję wysiedleńczą sprawiedliwie ocenić, trzeba sobie zdać sprawę z paradoksalnej może w obecnym ustroju polskim sytuacji mieszkaniowej Wybrzeża. Tu, w okręgu, gdzie port nadaje życiu i ton i poziom materialny, gdzie wśród ludności przeważa masa pracowników portowych wszelkiej kategorii, gdzie odebraliśmy Niemcom niemal niezamieszkałe obszary miast takich jak Sopot, Oliwa, Gdańsk — tu po kilku miesiącach zabrakło mieszkań, zabrakło właśnie dla ludności pracującej dla portu i miast. Słaby poziom administracji miejskiej, zła organizacja i bezplanowość pracy spowodowały, iż na Wybrzeżu mieli mieszkania główmie ci, którzy posiadali pieniądze; nie mieli ich ludzie ubodzy, ludzie pracy i ci, którzy w zabiegach o mieszkania ograniczali się do drogi legalnej poprzez Komisje a później Wydziały Kwaterunkowe. Paradoksalność sytuacji podkreśla fakt, iż mieszkania uzyskali wszyscy właściciele ponad 300 restauracji, a nie mają ich wszyscy do dziś członkowie 30-osobowej grupy dziennikarzy. Nie mówiąc już o zestawieniu restauracji z kilkuset rodzinami pracowniczymi, obejmującymi robotników, nauczycieli, pocztowców i urzędników, pozbawionych mieszkań. Dlatego też — jeżeli ktoś, analizując akcję wysiedleńczą, chce szukać jej przyczyn — niech sięgnie do Wydziałów Kwaterunkowych i Komisji Mieszkaniowych, niech szuka nazwisk naczelników i tych miejskich dygnitarzy, którzy firmowali przez cały rok sprawom mieszkaniowym z wiadomym skutkiem i wynikiem.

A przy dobrej i planowej gospodarce mieszkaniowej — naszym zdaniem — starczyłoby na Wybrzeżu miejsca dla ludzi pracy. Czerwcowy strajk w porcie gdyńskim wykazał, iż sytuacja na rynku robotniczym jest naprawdę poważna. Robotnik mieszkania uzyskać musiał. Oczywiście kosztem tych, którzy są w porcie zbyteczni, którzy żyją z paserstwa i kradzieży portowych, kosztem ludzi z różnych punktów widzenia szkodliwych i tych, którzy po prostu nie są na Wybrzeżu potrzebni i z powodzeniem mogą zamieszkać gdzieindziej.

Pierwsze nakazy wysiedleńcze wydane w Gdyni — zdezorientowały społeczeństwo. Wskutek pewnych niedociągnięć i przeoczeń uderzono w ludzi powszechnie znanych, których praw do pobytu na Wybrzeżu nikt nie mógł zakwestionować. Późniejsze nakazy wysiedleńcze były już bardziej trafne.

W ciągu dwu miesięcy trwania akcji władze wydały w Gdańsku, Sopocie i Gdyni łącznie 512 nakazów wysiedleńczych. Na nakazy te wpłynęło tylko 150 odwołań; 350 rodzin opuściło Wybrzeże bez słowa sprzeciwu. Dowodzi to, iż większość nakazów była słuszna i trafnie skierowana przeciwko elementom na Wybrzeżu szkodliwym. Urząd Wojewódzki uwzględnił 22 odwołania, nie uwzględnił 40 odwołań, odroczył do sprawdzenia 30. W toku załatwiania znajduje się dalszych 66 spraw wysiedleńczych. Ciekawy jest podział wydanych nakazów ze względu na powody; za szkodnictwo polityczne wysiedlono 75 rodzin, za szkodnictwo gospodarcze 250 i za społeczne 187. Przydzielono ludności pracującej 103 mieszkania (cyfry wg sprawozdania wojewody gdańskiego inż. Zralka na posiedzeniu WRN w dniu 28. 8. br.). W Gdyni najwięcej osób (46%) wysiedlono za szkodnictwo gospodarcze, w Gdańsku 60% za szkodnictwo społeczne, w Sopocie zaś aż 80% za szkodnictwo gospodarcze. Jeśli chodzi o względy polityczne, zadecydowały one o wysiedleniu w Gdyni w 33%, w Gdańsku w 10% i w Sopocie w 13 proc.

Zdawałoby się, że po półtora roku od odzyskania niepodległości i po takimże okresie istnienia administracji polskiej na ziemiach odzyskanych, do których należy zaliczyć również tereny b. Wolnego Miasta Gdańska, uniknie się tu przy akcji wysiedleńczej posunięć, skierowanych przeciwko ludności autochtonicznej, reprezentowanej tu może już nie tak licznie jak przed wojną — niestety, ale zawsze licznie. Z żalem wielkim należy stwierdzić, iż tak nie było. Już sama zapowiedź akcji wysiedleńczej spowodowała duży niepokój w nieśmiałej, rozbitej, nie umiejącej się znaleźć i dać sobie rady w nowych stosunkach masie Polaków autochtonicznych, zweryfikowanych, a nie zawsze mówiących poprawnie po polsku. Składające się z robotników komisje, sprawdzające mieszkania, umieszczały na liście wysiedleńczej Polaków, mieszkających na tej ziemi od dziesiątków lat, i dla polskości bardziej zasłużonych może niż ci, którzy stawiali wniosek o ich wysiedlenie (np. członków Zw. Polaków w Niemczech). Na szczęście czuwające nad zachowaniem właściwej linii władze wojewódzkie i gdańska Woj. Rada Narodowa postawiły kres tego rodzaju szkodliwym dla całości akcji posunięciom.

Akcja wysiedleńcza trwa. O wynikach politycznych akcji nie szybko się dowiemy. A jakie będą zyski mieszkaniowe i czy przyczyni się ona do oczyszczenia atmosfery mieszkaniowej Wybrzeża i usunięcia drastycznych różnic zgoła niedemokratycznych — nie należy przesądzać. Należy jednak uczynić wszystko, by oszczędzić społeczeństwu pomyłek zwykle bardzo głośnych i nie stwarzać przez to tanich argumentów dla istniejących również na Wybrzeżu malkontentów politycznych.

A. K. Męclewski

Zamek Malborski

(Dokończenie ze str. 3-ciej)

raz, chociaż na noc zamyka się bramy znajdują do środka drogę... Sprawa jest istotnie poważna, nam wszakże wydaje się, że ci szabrownicy nocni muszą być jednocześnie romantykami. Bo tylko proszę pomyśleć: noc księżyc, średniowieczne mury, lochy, nietoperze, puszczyki (natrafiliśmy na nie nawet w dzień), a może nawet i... duchy...

*

Reasumując:

1. Dzieje Zakonu Krzyżackiego to zarazem jeden z najświetniejszych rozdziałów naszej historii, więc zamek Malborski jest również i naszą pamiątką.
2. Zamek Malborski stanowi scenerię paru najpoważniejszych dzieł naszej literatury.
3. Zamek Malborski jest najstarszym z dobrze zachowanych średniowiecznych zamków na terenach Polski.

Wniosek z trzech powyższych spostrzeżeń wypływa tylko jeden:

Zamkowi Malborskiemu należy się z naszej strony respekt i nawet szacunek!

Stankiewicz Jerzy

Na widowni międzynarodowej

Walka o węgiel

Kłopoty węglowe Francji — Konferencja węglowa w Paryżu — Co mówi minister produkcji Lecoeur

Paryż, we wrześniu

Ostatnia wojna wykazała, że wygrywa ją ostatecznie przemysł i sprawna produkcja materiału wojennego. Które z mocarstw naprawi prędzej szkody wyrządzone jego życiu gospodarczemu, tym rychlej będzie ono zdolne do obrony swoich granic i swojej niepodległości. Jest to wszakże zadanie, wymagające węgla. Francja posiada węgiel przeważnie kamienny, wydobywany w północnych departamentach graniczących z Belgią, gdzie pracowało najwięcej Polaków, którzy przenieśli się po pierwszej wojnie światowej z Westfalii oraz w kilku departamentach centralnych. Węgla brunatnego jest we Francji nie wiele, a koksującego w ogóle nie ma i sprowadzało się go zawsze z Niemiec i Anglii. Kopalnie francuskie o wąskich pokładach zostały częściowo przez gospodarkę okupanta zniszczone, domagały się zresztą oddawna gruntownego remontu. Francja żąda tedy udziału w węglu Ruhry i Saary. W Ruhrze należałoby przede wszystkim przywrócić przedwojenną produkcję kopalń, co dałoby się uskutecznić przez polepszenie płac i wyżywienia górnika. Anglicy godzą się na to, pod warunkiem, aby puścić w ruch cały przemysł niemiecki, dostarczając w ten sposób górnikom tych artykułów, jakich im teraz brakuje. A ponieważ wymagać to będzie wielkich ilości węgla, więc musi on pozostać w Niemczech. W ten sposób nie otrzyma go Francja zwycięska i sprzymierzona, tylko zwyciężone i winne Niemcy.

Odbyto niezliczoną ilość rozmów w Essen, Waszyngtonie i Londynie, wreszcie zwołano do Paryża konferencję techników węglowych Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji.

Przed tym jeszcze udał się podsekretarz stanu w ministerstwie produkcji przemysłowej p. Lecoeur do Waszyngtonu, tłumacząc tam, że najprostszą zasadą sprawiedliwości jest najpierw zaspokojenie potrzeb przemysłu francuskiego, a po tym dopiero niemieckiego. Odbudowa Francji jest ważniejsza dla pokoju świata, jak zawsze niebezpieczne wzmożenie się potencjału przemysłu Niemiec. Mimo to, konferencja ekspertów w Paryżu nie dała żadnego wyniku i zmusiła delegację francuską do zerwania rokowań.

Cóż o tym mówi w tygodniku paryskim „Action" p. Lecoeur?

„Anglicy chcą puścić w ruch życie gospodarcze Niemiec, a ponieważ potrzebny jest w tym celu węgiel, więc nie może on być oddany państwu sprzymierzonemu i zwycięzcy — Francji, tylko Niemcom. W tych warunkach nasza delegacja nie mogła dalej prowadzić rozmów, nie chcąc godzić się na odbudowę Niemiec przed odbudową Francji."

„Nasze propozycje co do Saary były bardzo słuszne. Chcieliśmy zdobyć się na wielki wysiłek techniczny i finansowy, aby zwiększyć tam produkcję i ową nadwyżkę wywozić do Francji. Dałoby to nam przeszło trzysta tysięcy ton więcej, która to cyfra mogłaby być potem wyższa. Ale Anglicy nie zgodzili się na tę naszą propozycję. Wobec tego Francja pobiera za pośrednictwem biura rozdziału w Berlinie zaledwie szesnastą część produkcji węgla ze Saary."

„Gdy pozwoli się przemysłowi niemieckiemu rozwijać swobodnie, Francja narażona będzie odrazu na niebezpieczeństwo. Nie chcemy — mówił minister — obietnic rozbrojenia Niemiec, lecz węgla. Gdy ten węgiel będzie oddawany z prawem pierwszeństwa Niemcom, rozbrojenie ich stanie się pustym frazesem."

„Technicy francuscy opracowali z wielkim trudem pierwszorzędny materiał popierający żądania Francji. Nikt ich jednak nie słuchał. Walka o nasze rewindykacje — cią-

(Dokończenie na str. 6-tej)

Pierwsza powojenna wystawa brytyjska

„Britain can make it"

Król Jerzy VI otwiera wystawę — 5000 eksponatów — Rower, gromadzący energię — Wystawa w prasie

We wspaniałych salach Muzeum Wiktorii i Alberta w Londynie otwarta została pierwsza powojenna wystawa brytyjska. Nosi ona nazwę: „Brytania może to zrobić" („Britain can make it") i stanowi przede wszystkim przegląd artystycznej wytwórczości przemysłowej, przeznaczonej zarówno na eksport jak i na rynek wewnętrzny.

Otwierając wystawę, król Jerzy VI oświadczył: Słusznie się stało, iż pierwsza wystawa sztuki stosowanej i przemysłu artystycznego po najbardziej krwawej wojnie zorganizowana została właśnie w Muzeum Wiktorii i Alberta, gdzie mieściły się najwspanialsze eksponaty wystawy międzynarodowej urządzonej w r. 1851 w Hyde Parku. Wystawa ta będzie najlepszym świadectwem, że nie tylko materiały i rzemiosło brytyjskie są najlepszej jakości, ale i przemysł angielski jest doskonały. „Jestem przekonany, że wielu cudzoziemskich gości, zwiedzających wystawę, znajdzie w niej dowód prężności naszego narodu i umiejętności szybkiego przekształcenia wytwórczości wojennej na pokojową. Wierzę, że nasz własny naród po długich latach wysiłków nabierze nowej otuchy widząc eksponaty, które staną się dostępne dla najszerszej publiczności."

Wystawa obejmuje najnowsze osiągnięcia w dziedzinie przemysłu tkackiego, konfekcyjnego, budowlanego, meblowego, narzędzi i maszyn, artykułów kuchennych i rozrywkowych. Spośród zgłoszonych 15.000 eksponatów wybrano 5.000 najlepszych. Niektóre z nich są bardzo pomysłowe i ciekawe. Tak np. wystawiono najnowszy typ roweru, który gromadzi energię, jadąc w dół, celem wykorzystania jej podczas jazdy w górę. Rower ten wyprodukowała największa na świecie londyńska firma rowerowa, której wartość obliczona jest na 3 miliony funtów szt. Powstała ona przed 28 laty i wyprodukowała 6 milionów rowerów.

Wśród najszerszych warstw społeczeństwa brytyjskiego wystawa wzbudziła wielkie zainteresowanie. Dzienniki londyńskie poświęciły jej swe czołowe artykuły, odsuwając wszelkie sprawy międzynarodowe na plan drugi. Wszystkie pisma wyrażają się z uznaniem o nowych osiągnięciach i wzorach przemysłu brytyjskiego.

Olbrzymie koszty wystawy pokrywa państwo.

Dzikie mustangi piją wodę z Pasargi

Koń by się uśmiał

Jak nasi chłopi i osadnicy łapią na „lasso" konie amerykańskie i kanadyjskie

Braniewo, we wrześniu.

Nadszedł nowy transport koni z UNRRA dla powiatu braniewskiego. Ci wszyscy osadnicy i repatrianci mający gospodarstwa rolne, którzy chcieli nabyć konie, złożyli już dawno podania u odnośnych władz. Teraz tylko przybyli na komisję aby wybrać sobie według upodobania konia i załatwić na miejscu odpowiednie formalności.

W majątku „Józefów", malowniczo położonym za miastem, na wielkiej przestrzeni ogrodzonej drutem kolczastym pasą się stada amerykańskich i kanadyjskich okazów. Te ostatnie są bardziej oswojone i chętnym okiem widziane przez reflektantów. Wszystkie doskonale zbudowane, silne, zdrowe, chodzą majestatycznie po zielonym pastwisku, nie wiele robiąc sobie z obserwujących i usiłujących schwytać je ludzi.

Gospodarze stoją grupkami naradzając się między sobą. Czasami wybucha spór o upatrzone zwierzę. Wtedy zaczyna się chwytanie na własną rękę co nie jest ani takie proste, ani bezpieczne. Nasi osadnicy nie potrafią, niestety, obchodzić się z lassem i na pewno nie jeden koń, szczerząc zęby, nie robi tego ze złości, ale raczej ze śmiechu, widząc na przykład dwie ludzkie postacie trzymające za dwa końce sznur i taką wyciągniętą linkę „przystawiające" do konia. Rozbawione zwierzę w rączych podskokach oddala się zostawiając za sobą zziajanych i ochrypłych od krzyku ludzi.

Naturalnie nie wszystkie konie są tak dzikie. Są także bardziej oswojone i te stosunkowo łatwo uchwycić, ale o takie konie jest najtrudniej, gdyż każdy z gospodarzy ma na nie oko. Pierwszeństwo w wyborze mają tylko konwojenci, którzy konie wagonami przytransportowali ze Szczecina na miejsce spędu. Słusznie im się prawo wyboru należy, gdyż nie mało pracy i odwagi kosztowała taka podróż w towarzystwie 6-ciu rosłych i niezbyt spokojnych zwierząt.

Bywają także zabawne momenty. Jeden z młodych gospodarczy przyszedł pieszo ze swojej wioski oddalonej o 50 km, ciesząc się, że powróci już wierzchem na własnej klaczy. Upatrzył sobie śliczną kasztankę, którą blisko pół dnia chwytał, wabiąc na wszystkie możliwe sposoby. Wreszcie kiedy po „spisaniu" konia i ubezpieczeniu chciał na niego wsiąść, wyłoniła się nowa tragedia.

Otóż kapryśna klaczka poczuwszy jeźdźca na grzbiecie najspokojniej kładła się na brzuchu i nie było mowy o tym żeby wstała. Nie pomagały ani czułe słowa, ani przekleństwa i bat, ani dobrotliwe poklepywania. Dopiero gdy jeździec schodził — jak nie pyszny — klaczka wstawała natychmiast i strzygąc uszami spokojnie skubała trawkę.

Po bezskutecznych próbach, młody gospodarz mając łzy w oczach powiedział:

— At „żywiołe" niewdzięczne se wziął! Ścierwa uparta niby baba!

Starzy gospodarze śmieli się serdecznie i po ojcowsku z gołowąsa, który ująwszy śliczną klaczkę za uzdę powędrował z nią pieszo do domu.

Czasami znów zdarza się, że po odbiór konia zgłasza się kobieta, gdyż na jej nazwisko wystawiono pełnomocnictwo majątku i tylko ona ma prawo konia odebrać. Wtedy jest już cała rozpacz. Wszystkie jej się podobają, ale najczęściej wybiera olbrzymie, rosłe zwierzę, które jest dzikie jak sam czort i ani rusz nie chce przyjść do ręki na zachęcające wołanie:

— Pudzi tu żywioło zatracona!

Wtedy zjawiają się cisi obserwatorzy, którzy za literka albo nawet i ćwiartkę pomagają wypróbowanymi sposobami z linką, schwytać „rumaka". Obie strony są z takiej transakcji zadowolone, a uszczęśliwiona gosposia podprowadza swego wybranka na grubej linie przed stół komisyjny, gdzie przedstawiciele Urzędu Ziemskiego wspólnie z członkiem Pow Rady Narodowej i przedstawicielem Ubezpieczeń dopełniają potrzebnych formalności oraz kontroli, aby nie było tych czy innych nadużyć.

Konie otrzymują tylko i wyłącznie repatrianci i osiedleńcy, posiadający ziemię. Wyklucza się wszelkie instytucje i urzędy, które nawet z tytułu posiadania ziemi mają prawo ubiegania się o konie. Ci mogą starać się jedynie bezpośrednio przez Olsztyn.

Nad wieczorem szeroką drogą nad brzegiem spokojnej Pasargi ciągnęły długie szeregi koni, a zadowoleni gospodarze z ożywieniem rozprawiali o tym, jak teraz prędko pójdzie jesienna orka i ile ziemi zdołają przygotować pod zasiew.

Z dyskusji nad Narodowym Planem Gospodarczym

O równouprawnienie inicjatywy prywatnej

Przemówienie skarbnika Zarządu Głównego SP posła dra Mariana Lityńskiego, na XI sesji Krajowej Rady Narodowej

Wysoka Rado!

Stwierdzam w imieniu Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Pracy, że aczkolwiek posiadamy liczne zastrzeżenia co do poszczególnych punktów wytycznych Planu Odbudowy Gospodarczej — w szczególności zaś co do roli sektora prywatnego, nadania mu specjalnego charakteru w projekcie uchwały oraz regulowania jego działalności przez zarządzenia polityczno-gospodarcze — będziemy ze względów zasadniczych, idąc po linii naszych własnych rozpracowań na tym odcinku — głosować za przyjęciem przedłożenia rządowego.

Nasze zastrzeżenia

W szczególności podtrzymujemy nasze zasadnicze zastrzeżenia zgłoszone już przez nas na ubiegłej sesji, oraz powtórzone w dniu wczorajszym w czasie dyskusji nad budżetem i planem inwestycyjnym przez naszego kolegę klubowego dr Tilgnera, co do przepisów realizujących i uruchamiających kredyty inwestycyjne. Przepisy te narzucane odgórnie przez CUP bankom rządowym wywołują w wykonaniu terenowym zarzuty nieżyciowości i ogromnego opóźniania akcji inwestycyjnej. W tym zakresie kontakt CUP z terenem winien być żywszy, przez co uniknęłoby się biurokratycznych form i przepisów realizacyjnych. Ponawiamy więc nasz apel i dezyderat, by CUP przez zbytnią troskliwość nie stał się przypadkiem hamulcem tempa inwestycyjnego.

Doświadczenia z okresu międzywojennego i lat wojny stwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że niezależność polityczna jest zawsze pozorną tylko w tych krajach, które stoją na niskim poziomie rozwoju gospodarczego i które skutkiem tego uzależnione są od innych. Prawdą bezsporną jest tedy dzisiaj świadomość, że swobodę jakichkolwiek decyzyj polit. dać może krajowi tylko suwerenność gospodarcza, ta zaś możliwą jest tylko przy należytym uprzemysłowieniu kraju i uczynieniu go zamiast rolniczym, przemysłowo-rolniczym.

Kraj nasz ma na drodze realizacji tej przebudowy wspaniałe warunki. dzięki istniejącym już zakładom przemysłowym na Ziemiach Odzyskanych względnie dzięki możliwości stworzenia ciężkiego i lekkiego przemysłu wobec naturalnych bogactw tych ziem. Oczywiście na ziemiach tych ustać musi — wytępiony w najbezwzględniejszy sposób — szaber i rozbój, gdyż atmosfera, jaka panuje na niektórych terenach tych ziem, po prostu przeraża swym straszliwym realizmem. Dla przykładu podam, że na wspaniale zagospodarowanych ziemiach rolniczych Warmiaków i Mazurów, należących dziś do województwa olsztyńskiego — liczących przed wojną 900.000 ludności polskiej — znajduje się obecnie około 100.000 autochtonów, z których tylko część na skutek niespotykanych metod rabunku, mordów, grabieży, zadeklarowała pozostanie na tych ziemiach, a i z tych duża część zamierza wyjechać za Odrę.

Gangsteryzm na Ziemiach Odzyskanych

Nie wiem, czy Rządowi jest wiadome, że ludność napływowa oraz część ludności z graniczącego województwa Warszawskiego — urządza po prostu najazdy na ludność mazurską, grabiąc ją i rabując tak dalece, że nie oszczędza się nawet budynków, które rozbiera się i wywozi. Ludność, która przetrwała w polskości wielowiekową niewolę — wśród której przetrwały stare słowiańskie obyczaje i gwara ojczysta — ludność ta, żyjąc w ciągłym strachu o życie — nie włączy się nie tylko dziś, ale nawet w najbliższej przyszłości, gdyby grabież ustała — w plan odbudowy kraju w taki sposób, w jaki to mieć miejsce powinno. Nie mniejszy wpływ na to mają stosunki wyznaniowe — gdzie Polak wyznania ewangelickiego uważany jest za Niemca i jako taki tępiony — a ze strony zainteresowanych czynników, którym winno zależeć na przyjaznym uczuciu ludności w stosunku do własnego państwa — nie ma dostatecznej opieki i interwencji.

Czy w tych i podobnych warunkach może być mowa o włączeniu się w planową gospodarkę kraju wszystkich ludzi dobrej woli, którzy nic przecież innego od państwa nie żądają, jak tylko gwarancji życia, mienia i spokoju do pracy?

Przypuszczamy, że kompetentne czynniki rządowe zechcą najrychlej wykarczować gangsteryzm i rozbój oraz metody celowego zohydzania imienia Polski na tych Ziemiach Odzyskanych, o których zbyt mało się u nas mówi i pisze — na Warmii i Mazurach — nie tylko ze względu na powagę i majestat prawa, który musi być jednakowy na wszystkich ziemiach — ale i z uwagi na realizację planu gospodarczego, szczególnie na odcinku rolniczym. Na tym odcinku jest zbyt wiele do zrobienia i ogólnikowe szkice wyjęte z projektu uchwały o planie odbudowy gospodarczej mogą łatwo pozostać tylko zamierzeniami papierowymi. Akcja osiedleńcza odbywać się musi równolegle ze scaleniową. Kwestia koni to sprawa zagospodarowania Ziem Odzyskanych i taki stan bezinwentarzowy, jaki tam istnieje, jest już nie tylko tragiczny, ale groteskowy. Ponieważ pojemność rynku roln. decyduje o rozwoju przemysłu, przeto muszą być stworzone warunki likwidujące brak siły kupna wsi, warunki nowego wychowania tej ludności, wytwarzające w niej pragnienie posiadania tych przedmiotów użytku osobistego i codziennego, które istnieje u ludności miejskiej.

Ustawa o reformie rolnej — co do sposobu realizacji której stronnictwo nasze ma poważne zastrzeżenia — stwarza historyczne możliwości rozwiązania wielu problemów zmierzających do likwidacji ubóstwa i marazmu wsi polskiej m. in. do likwidacji przeludnienia wsi.

Wydajność naszej pracy jest za niska

W obecnych warunkach przeciętna społeczna wydajność pracy naszego robotnika, chłopa, inteligenta jest o wiele niższa, niż przy tym samym wytężeniu gdzie indziej. Oczywiście nasz pracownik, zdobywając się na ten sam albo większy wysiłek, ma złudzenie, że uczestniczy w wyścigu pracy i dziwi się, że w tym wyścigu zostaje coraz bardziej w tyle.

Takie zjawisko odczuwaliśmy wyraźnie w okresie przedwojennym w latach szczególnie 1928 — 1937, co porównać także można do wozu, który popycha znaczna wewnętrzna moc koni mechanicznych — ale który nie posuwa się naprzód w stosunku do innych wozów, które przebiegają obok. I to zjawisko jest tym charakterystyczniejsze dla polskiego kierowcy, że nie widzi i nie odczuwa tego, iż przyczyną bezwładu jest grząźliwe błoto, w którym koła tego wozu żłobią jedynie coraz głębsze zapadliny. Bez rewolucyjnego naddrobienia zaległości dziejowych po przez stworzenie polskiej bazy techniczno-produkcyjnej, nie pokonamy naszego niżu gospodarczego.

O naszej stopie gospodarczej mówią najwyraźniej dane Małego Rocznika Statystycznego. I tak np. powszechnie jest znaną rzeczą niska wydajność naszej produkcji z 1 ha. Mimo tego musimy uprzytomnić sobie jeszcze, że u nas ten jeden hektar ziemi uprawia dużo większa liczba rolników, niż to ma miejsce w innych krajach Europy. Jeśli zadamy sobie trud przeliczenia wartości produkcji rolniczej na głowę ludności rolniczej według stanu z roku 1938 to stwierdzimy, że podczas gdy w Australii wynosiła ona 8.000 zł, w Anglii 2.600 zł, a we Francji 1.500 zł, to w Polsce tylko 800 zł, czyli 10 rolników polskich równoważyło w wydajności jednego rolnika australijskiego.

Czy znaczy to, że rolnik polski utrudził się mniej niż australijski, angielski, amerykański czy niemiecki? Nie! Tyle tylko, że jego metody pracy były mniej wydajne, tyle tylko, że w ten sposób marnotrawiliśmy prawie jedyny kapitał, jaki właściwie posiadamy, to jest pracę. Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że cyfry te nie uległy w chwili obecnej poprawie, ale pogorszeniu. Jak z tych pobieżnych przykładów widać, musimy w każdej dziedzinie wytwórczości narodowej, wejść jak najgłębiej w naszą rzeczywistość i dopiero na jej podstawie budować programy. Źródeł zaś naszego programu musimy szukać tylko u nas w Polsce, która ma odrębne warunki bytu, inne tradycje gospodarcze, względnie ich brak w stosunku do państw sąsiednich.

Społeczeństwo trzeba przygotować do realizacji planowej gospodarki

Doceniając konieczność planowej gospodarki narodowej, musimy się spodziewać, że system ten wprowadzony w życie natrafiać będzie na ogromne trudności. Decydującym bowiem jest tu moment natury psychicznej. Największe doświadczenia, najwspanialsza konstrukcja i plany na nic się nie zdadzą, jeżeli społeczeństwo nie będzie gotowe do realizacji tych planów i poniesienia wszelkich ofiar i wysiłków, związanych z jego urzeczywistnieniem. Dlatego gdy mowa o planie odbudowy gospodarczej— będziemy równolegle z jego realizacją popierali w całej rozciągłości rozbudowę szkolnictwa zawodowego wszystkich typów i stopni, przy zapewnieniu mu nie tylko należytych podstaw materialnych, ale i realizacji hasła psychicznej przebudowy młodego zawodowca w Polsce.

Plan przewiduje, że badania naukowe winny być popierane bez względu na natychmiastową ich użyteczność gospodarczą. W praktyce będzie to oznaczało, że badania te prowadzone w instytutach i pracowniach będą dalej jak dotychczas często charakteru przyczynkarskiego, oderwanego od naszej rzeczywistości i potrzeb. Tymczasem społeczeństwo ma prawo i obowiązek domagania się, aby wszystkie wysiłki na jakimkolwiek polu, a więc i naukowym były zawsze docelowe. Wobec tego zgłaszamy dezyderat, aby Rząd, składając Krajowej Radzie Narodowej przewidziane w terminie do 15 grudnia 1946 opracowanie Narodowego Planu Gosp., ustalił jednocześnie hierarchię zagadnień naukowo-badawczych, które z uwagi na interes ogólny winny być w pierwszym rzędzie opracowane. Tu należą najważniejsze zagadnienia dotyczące produkcji i przerobu surowców rolnych, rozliczne zagadnienia materiałów zastępczych w przemyśle, zagadnienie paliw i smarów i wiele innych. Badania naukowe są bowiem dzisiaj kuźnią niezależności gospodarczej i nie mogą być terenem dociekań sobiepańskich.

Przedstawiony przez Rząd Plan Odbudowy Gospodarczej zakreślony jest na trzy lata. Nie jesteśmy nadmiernymi optymistami, gdy chodzi o przewidywania co do realizacji tego planu, ale zdajemy sobie całkowicie sprawę z wysiłku Rządu, włożonego w jego przygotowanie. Rozumiemy to dobrze, że ustalona tematyka inwestycyjna wykazuje pewne luki. Do takich zaliczamy pewien brak powiązania między poszczególnymi działami wytwórczości gospodarczej, skądinąd ściśle z sobą związanymi. Weźmy np. produkcję rolną jako całość, oraz cały sektor uszlachetniający i przetwarzający surowce rolne. Pomijam przy tym podkreślone już kilkakrotnie z tego miejsca rozstrzelenie między resortami całej wielkiej grupy przemysłu żywnościowego. Dla produkcji rolnej i żywnościowej przetwórczość wymaga szeregu przemysłów pomocniczych, bez których nie ruszy z miejsca np. uszlachetnienie produkcji zwierzęcej, mleczarskiej, rybnej, sadowniczej, warzywniczej i produkcja konserw, które jest całkowicie zależne od przemysłu opakowań. Produkcja opakowań blaszanych została prawie całkowicie zniszczona i dlatego należy uzupełnienie braków w tym zakresie, — zwłaszcza wyposażenie fabryk produkujących opakowania blaszane — uznać za jedną z ważnych i dla przemysłu żywnościowo-przetwórczego podstawowych pozycyj niestety nieuwzględnionych w nawale potrzeb i braków. Z uwagi na kluczowe znaczenie opakowań blaszanych dla produkcji i eksportu konserw polskich, które muszą przecież znowu pozyskać rynki zagraniczne podobnie jak przed wojną, postawienie choć jednej nowoczesnej fabryki opakowań blaszanych w rejonie głównego eksportu tj. na obszarze ziem północno-zachodnich stawiamy za pilny dezyderat zgłoszony przez Klub Posłów Stronnictwa Pracy. Z uwagi na położenie nacisku na podniesienie stopy życiowej mas polskich musimy przygotowywać podwaliny dla modernizacji naszego obrotu żywnością. Tu należy uwzględnić brak wytwórczości lodu sztucznego, który przecież przez co najmniej pół roku w naszym klimacie stanowi warunek zachowania świeżości i trwałości takich podstawowych produktów, jak mleko, masło, mięso, a także produkty ogrodnicze. Musimy skończyć ze stosowaną dotąd archaiczną metodą podaży tych produktów, musimy domagać się, by np. mleko dochodziło wreszcie do rąk robotnika i pracow. miejskiego świeże i zdrowe, a tego nie osiągniemy bez zaopatrzenia choćby głównych ośrodków dystrybucyjnych w chłodnictwo i wytwórczość sztucznego lodu. To stanowi dalszy dezyderat naszego Klubu Poselskiego.

Prawo minimum

Wysoka Izbo! Przytoczone przykłady stanowią tylko wyjątki uzupełnień planu gospodarczego, który w tym zakresie — to jest w zakresie podniesienia poziomu przetwórczości i dystrybucji surowców rolnych powinien być uzupełniony, gdyż da natychmiastowe efekty dla opłacalności inwestycji i poziomu życia mas. Przykłady te potwierdzić poza tym mają konieczność realizacji także w systemie gospodarki narodowej — prawa minimum — jako powszechnie obowiązującej zasady, która nic nie straciła ze swej aktualności.

Wielkie rezultaty uzyskuje się tylko przy wielkich wysiłkach. Kraj nasz przeto zdobyć się musi na wielki wysiłek nie tylko na odcinku materialnym, ale również w dziedzinie czynników psychicznych, gdyż one to właśnie zrealizują ten plan, jak i wszystkie następne. Stoi przeto przed nami zagadnienie wypracowania równoległego planu wychowania narodowego w Polsce. Przecież wystarczy spojrzeć w głębię polskiego życia, aby łatwo stwierdzić, że w społeczeństwie istnieje niechęć do pracy, brak ideowości, brak celu pracy. Niedawno miałem możność przyjrzenia się warunkom pracy ludzi w gospodarstwach rolnych: ci ludzie nie chcą pracować, mimo dużych materialnych braków w domu i stosunkowo wysokim zarobkom. Oczywiście, że odgrywają tu rolę przeżycia wojny i ciągła obawa o nową. Na tym tle urasta negacja jednostki, zawiedzionej w swych marzeniach całkowitej swobody, która się utożsamia najczęściej z pojęciem wolności i suwerenności.

Mamy również duże zastrzeżenia co do sposobu przeprowadzenia wielu prac na odcinku tzw. odbudowy. Jakże często burzy się to, co niedawno zostało wybudowane, zmienia dopiero co ustalone koncepcje i często doskonale przygotowane i wykonane fragmenty ulegają rychło zniszczeniu tylko dlatego, że nie uzgodniono całości prac z innym resortem — co prowadzi do konieczności nowych prac, a zawsze do marnotrawienia pieniędzy publicznych. Wspomniałem już, że decydującym przy realizacji Planu Odbudowy Gospodarczej jest moment natury psychicznej. U nas stwierdza się działalność odgórną, natomiast wiemy z doświadczeń, że mechanicznie — najpiękniej skonstruowanymi planami — życia gospodarczego nie uregulujemy. W Polsce widzi się i przeżywa swoisty paradoks: oto w państwie ludowym, robotnik i chłop czuje się pokrzywdzony. Kryje się za tym szereg momentów psychicznych, ale ich włączenie się oddolnie w aparat odbudowy może przekreślić realizację tych planów.

Narodowy plan gospodarczy obejmuje wytyczne dla wszystkich gałęzi i sektorów gospodarstwa narodowego. W szczególności przewiduje on realizację odbudowy w sektorze państwowym, spółdzielczym i prywatnym. Wydaje się nam, że ustawienie sektora prywatnego wyłącznie w ramach określonych drogą aktów prawnych i regulowanie jego działalności przez zarządzenia polityczno-gospodarcze nie odpowiada ani potrzebie realizacji planu — a nie ułatwi rządowi włączenie całkowite tego sektora w tryby planowej gospodarki państwa. Nie widzimy jako stronnictwo żadnej uzasadnionej przyczyny szczególnego uprzywilejowania sektora spółdzielczego, który ma pracować według własnych planów gospodarczych. Chcielibyśmy być dobrze zrozumiani i nie być przedmiotem ataku, jakobyśmy występowali przeciwko idei spółdzielczego związania człowieka z gospodarką narodową. Nie sposób nam jednak nie zauważyć, że spółdzielczość tak pojęta jak na to wskazują doświadczenia ostatniego roku, nie realizuje podstawowych haseł tej wielkiej idei, ale staje się państwem w państwie o wysoce nieraz szkodliwych państwowo-kapitalistycznych tendencjach. Dlatego nie jesteśmy przekonani o potrzebie takiego deprecjonowania sektora prywatnego — a uprzywilejowania spółdzielczego i na to zwracamy realizatorom planu szczególną uwagę.

Powszechna niemal opinia w Polsce, tak lub inaczej stoi na stanowisku tzw. inicjatywy prywatnej. Nie jesteśmy fanatykami jednostronności. Stwierdzamy, że formy gospodarki uspołecznionej, a więc zdecydowanie planistycznej, nie potrzebują rugować inicjatywy prywatnej ze wszystkich odcinków gospodarstwa. Niewątpliwie inicjatywa prywatna posiada swe walory i zalety i w pewnych sytuacjach z trudem tylko można ją zastąpić planizmem.

Szczególnie prostota mechanizmu samoczynnego wyrównywania stosunków rynkowych jest wielką jej zaletą. Prawdopodobnie więc na wielu odcinkach pozostanie niezastąpioną. Sprawę stawiamy następująco: nie inicjatywa prywatna i nie tylko Plan, lecz jedno i drugie tam, gdzie najbardziej nadaje się i najlepiej celom ogólnym służy. Przygotowana na obecną sesję Krajowej Rady Narodowej uchwała w sprawie Planu Odbudowy Gospodarczej rozdziela bardzo wyraźnie pracę między trzy sektory: państwowy, spółdzielczy i prywatny. My doceniamy całkowicie intencje referentów, w szczególności zaś Pana Ministra Przem. i Pana Prezesa Centralnego Urzędu Planowania, ale na taki podział, a w szczególności na wyraźne ograniczenie sektora prywatnego, którego prace w ramach określonych drogą aktów prawnych mają być regulowane przez zarządzenia polityczno-gospodarcze — zgodzić się nie możemy. To też nie zgłaszając żadnej poprawki odnośnie redakcji ustępu odnoszącego się do sektora państwowego, pragniemy traktować oba dalsze sektory identycznie. Nie widzimy również żadnej potrzeby wprowadzania słowa „polityczne", skoro każde zarządzenie gospodarcze jest w zasadzie także politycznym, termin ten zaś daje pole do różnych dociekań, niesprzyjających psychicznej postawie inicjatywy prywatnej w społeczeństwie. Dlatego zgłaszam w imieniu Klubu Posłów Stronnictwa Pracy następującą poprawkę do tekstu uchwały w sprawie Planu Odbudowy Gospodarczej:

Wniosek Klubu Posłów Stronnictwa Pracy:

(Dokończenie na str. 6-tej)

Zamieszczone w projekcie uchwały w sprawie Planu Odbudowy Gospodarczej ustępy:

„Sektor spółdzielczy pracuje według własnych planów gospodarczych sporządzonych zgodnie z wytycznymi wynikającymi z Narodowego Planu Gospodarczego".

„Sektor prywatny pracuje w ramach określonych drogą aktów prawnych, a jego działalność regulowana jest przez zarządzenia polityczno-gospodarcze, oparte o wytyczne Narodowego Planu Gospodarczego w odniesieniu do sektora prywatnego".

zastąpić ustępem:

„Sektory spółdzielczy i prywatny pracują według własnych planów gospodarczych w ramach określonych drogą aktów prawnych i zarządzeń gospodarczych, opartych o wytyczne Narodowego Planu Gospodarczego, przy czym biorą za ich wykonanie pełną odpowiedzialność".

Jako realizatorzy chrześcijańsko-społecznego światopoglądu stoimy twardo na stanowisku podbudowania materialnych podstaw Planu — fundamentem aktywnych wartości duchowych człowieka, który na tym odcinku umiłowania dzieła, włączy walory wiary w nurt przemian, dokonujących się w nowej Polsce. Stronnictwo Pracy będzie dążyć aby te wielkie siły, wypływające z wiary nie były siłami oporu i negacji, lecz by stały się motorem wewnętrznych mas milionowych narodu, realizującego w planowym wysiłku Plan Odbudowy Gospodarczej Kraju.

Walka o wegiel

Dokończenie na str. 4-tej

gnął dalej minister — przeniesie się teraz na teren polityki międzynarodowej."

„Sprowadzanie węgla ze Stanów Zjednoczonych nie rozwiązuje kwestii Tona tego węgla kosztuje 1500 franków i to płatnych w dolarach. Należy jednak podkreślić — kończył minister — wysiłek Polski, która w następstwie bytności Marcelego Paul'a w Warszawie, przysyła nam doskonały węgiel. Na razie ilość owych transportów zależy od środków przewozowych, możliwości ich powiększają się jednak stale. I to oddaje Francji bardzo cenną usługę."

Gdyby Anglia zgodziła się na propozycje Francji co do węgla ze Saary, to ze względu na znakomicie zwiększone wydobywanie węgla krajowego (190.000 ton dziennie), zapotrzebowanie obecne przemysłu francuskiego byłoby niemal zaspokojone. Ale czy się zgodzi? (W.)

Bolączki woj. Pomorskiego

Brak budulca, sprzężaju i kredytów

hamuje rozwój gospodarczy wsi

BYDGOSZCZ (x). W dniu 25 bm. odbył się w Bydgoszczy zjazd starostów i prezydentów miast wydzielonych woj. Pomorskiego, który zagaił wojewoda pom. W. Wojewoda w obecności wicewoj. Jakubowicza, dr Wiechno, prezesa IR inż. Buczka, inż. Pietraszewskiego i przybyłych starostów i prezydentów miast.

W treściwie ujętych sprawozdaniach starostowie wypowiedzieli bolączki które gnębią ich powiaty. Z morza trosk na czoło wysuwa się brak funduszów na przebudowę gmachów szkolnych brak materiału budowlanego hamującego należytą rozbudowę wsi, brak węgla omłotowego i plaga gryzoni. Ze względu na to, że bezpieczeństwo w takich powiatach jak tucholski, brodnicki, bydgoski pozostawia dużo do życzenia — starostowie zwracają się z apelem o przydzielenie aut pełniącej w tych powiatach służbę milicji.

Akcja żniwna została ukończona dość pomyślnie, jedynie zbyt wielkie opady przyczyniły się do opóźnienia sprzętu i zniszczyły w takich powiatach jak chojnicki — 60% grochu, 20% owsa, 25% pszenicy i 15% zbóż jarych, w grudziądzkim pozostało na polu 3% mieszanek, zaś w brodnickim zboże leży w stodołach. Z powodu braku materiałów na odbudowę wsi, zbiory niezabezpieczone dostatecznie niszczeją. Szwankuje aprowizacja i zaopatrzenie ludności w opał i przydziałową odzież.

Z przydzielanych w nikłej ilości koni unrrowskich, znaczna część choruje, zaś traktory zawodzą. Ponieważ maszyny są stare, a brak części zamiennych jest wielki. 60% traktorów jest nieczynnych, reszta zaś rozdzielana na poszczególne powiaty nie może spełnić należycie swego zadania, ponieważ ostatnio wstrzymano nawet wydzielanie ropy.

Najgorzej w województwie pomorskim pracują majątki państwowe, które — jak np. w brodnickim — wykonały akcję żniwną zaledwie w 60%. Nie reperują one budynków i nie mają pieniędzy na zakup paliwa do traktorów.

W pow. chełmińskim jest bardzo dużo ziemi leżącej odłogiem, a więc zachwaszczonej. Należało by ją przeorać i oddać nowoprzybyłym osadnikom.

Sprawa kredytów dla wsi jest kwestią, domagającą się szybkiego załatwienia. Brak aktów nadania, a więc prawa własności nie pozwala rolnikowi na zaciąganie długoterminowej pożyczki pod zastaw nieruchomości, która nie jest dotąd jego własnością. Natomiast mniejsi gospodarze w biednych powiatach, jak np. chojnickim czy sępoleńskim nie chcą brać pożyczek, ponieważ nie mają nadziei zwrócenia ich.

Nawozów sztucznych, leżących w magazynach z powodu zbyt wielkiej rozpiętości cen, rolnik nie może nabywać.

Powiaty Lipno, Rypin i Wąbrzeźno nawiedził pomór trzody chlewnej i drobiu. Brak pieniędzy na zakup surowicy, brak zastrzyków i lekarstw odbija się fatalnie na zdrowiu zwierząt, dziesiątkując i tak już przetrzebiony żywy inwentarz województwa.

W powiecie wyrzyskim 60% dzieci szkolnych choruje na gruźlicę, opieka społeczna przedstawia się katastrofalnie, potrzeba doraźnej pomocy na ulżenie niedoli wdów, sierot, starców kalek i niezdolnych do pracy zawodowej.

W powiecie inowrocławskim wielka ilość rolników cierpi na choroby weneryczne. Trzeba więc pomyśleć o szybkim powiększaniu ilości ośrodków zdrowia.

Powiat świecki domaga się szybkiej pomocy dla tamtejszego szpitalnictwa. Zainterpelowany w sprawie zmniejszania ilości wojska radzieckiego w Świeciu, wojewoda oświadczył że w czasie ostatniej konferencji, jaką przedstawiciele polscy odbyli z marsz. Rokossowskim w Lignicy postanowiono rozpatrzyć tę sprawę pozytywnie.

Z relacji prezydentów miast wydzielonych wynika, że np. Bydgoszcz ma 200 gospodarstw poniemieckich, które są najgorzej zagospodarowane, z tych zaś 60% jest całkowicie bez inwentarza żywego i martwego, potrzebna więc jest zmiana, jeśli chodzi o zawieranie kontraktów dzierżawnych. Zawieranie aktu dzierżawy na rok sprowadza szkodę tak dla dzierżawcy jak i dla gospodarstwa. Inowrocław domaga się załatwienia sprawy przejęcia terenów na rozbudowę miasta. Toruń omówił szczegółowo kwestię zmiany ustroju podatkowego który zmniejszył dochody miasta. Stawiono wniosek o uzgodnienie wysokości uposażeń urzędniczych na terenie całego województwa.

Włocławek ma kłopoty z cegłą, której wyprodukowano za dwa miliony zł i której mimo, że sprzedaje się ją poniżej cen sztywnych, nikt nie kupuje.

Inż. Buczek udzielił wyczerpujących odpowiedzi, nawołując do przebierania ziemniaków przed kopcowaniem, gdyż zbyt wielkie opady niszczą kartofle. Inż. Pietraszewski z Woj. Urzędu Ziemskiego zreferował likwidację PPT i MR na rzecz Sam. Chłopskiej i majątków państw. niemieckich. Węgla omłotowego nie ma, a jedynie w ramach „Przemysł dla wsi". „Społem" ma rozprowadzić węgiel po cenach wyższych. Akcja pomocy sąsiedzkiej staje się przymusem.

Na zakończenie stwierdził woj. Wojewoda, że odbudowa wsi zależna jest od kredytów, których Państwo udziela w granicach możliwości, a które jednak w stosunku do zapotrzebowań są niewystarczające.

Po omówieniu spraw wewnętrznych, obrady zakończono.

Polacy zaproszeni
na Igrzyska Bałkańskie

WARSZAWA (PAP). Na ręce Komisji Porozumiewawczej Organizacji Młodzieżowych wpłynęło zaproszenie Albańskiej Federacji Sportowej. Sportowcy albańscy zapraszają delegację młodzieży polskiej do wzięcia udziału w igrzyskach bałkańskich, które odbędą się w dniach od 6 do 13 października br. w Tiranie.

Równocześnie odbędzie się tam Trzeci Kongres Młodzieży Albańskiej.

Gazogeneratory
w strefie amerykańskiej

SZTUTGART (ZAP). Kierownik wydziału transportowego Amerykańskiego Zarządu Wojskowego oświadczył, że ograniczenia w transporcie wynikające z powodu dotkliwego braku paliwa będą usunięte przez przebudowanie silników do użytku na gaz drzewny.

Niemcy zbudują
pomnik ofiar hitleryzmu

HAMBURG (ZAP). Artyści-rzeźbiarze oraz architekci miasta Hamburga otrzymali wezwanie, ażeby opracowali plany pomnika, który ma być wzniesiony na pamiątkę ludzi wszystkich narodów, którzy znaleźli śmierć, jako ofiary narodowego socjalizmu. Pomnik ma stanąć w Ohlsdorf. Trzy najlepsze projekty zostaną nagrodzone.



W złamanym i z trudem posuwającym się starcu zapewne nikt nie poznałby dumnego feldmarszałka Wehrmachtu — von Rundstaedta. Po skończonym przesłuchaniu w Norymberdze, gdzie zeznawał jako świadek Rundstaedt powrócił ostatnio do obozu Glamorgan, gdzie pędzi życie jeńca wojennego.

Odkrycie
masowego grobu w Austrii

INSBRUCK (ZAP). Jak podaje „France Presse" w amerykańskiej strefie okupacyjnej Austrii w pobliżu miejscowości Lambach odkryto masowy grób ofiar hitlerowskich odległy o 500 m od autostrady. Dotychczas stwierdzono, że zawiera on około 3.000 zwłok i to wyłącznie Żydów.

Radosny obrazek z Wybrzeża

Dobre mieszkanie

Napisał: Wacław Skarbek-Zadawaka

Gdynia, we wrześniu

Spotkałem Zenobiusza. Był mocno markotny i jakby przygaszony.

— Co to Zenku? Co ty taki jakiś? — pytam.

— Ech, bracie — niedobrze. Wiesz... z tymi mieszkaniami...

— A co się stało? — udaję naiwnego.

— Jakto, co — mogą człowiekowi mieszkanie zabrać. Wiesz przecież, jak to teraz jest na Wybrzeżu.

— O tak... wiem. Musisz ładnie mieszkać!

— Tak — westchnął z goryczą — mieszkanie się miało nienajgorsze. Ma i ono swoje felery, ale... dobre mieszkanie!

— Ma felery?! No widzisz — ucieszyłem się szczerze — jakież to?

— A z tym chłopakiem, uważasz! Przychodzi codziennie z rana o szóstej. Staje pod oknami mego domu i tak do późnej nocy: „P-a-a-a-apierosy amerykaa-ańskie, Kamelie amerykańskie!!! — No wiesz, to człowieka może szlag trafić. Bez przerwy nic jeno to: Kaa-melie amee rykańskie. Wiesz co, ja mu kiedy doniczkę na łeb zwalę, jak Boga kocham!

— I nie ma na niego rady?

— A nie ma! Całe szczęście, że go te samochody często przygłuszają!

— Jakie znowu samochody?

— Widzisz, dom gdzie mieszkam, stoi pod górą i wszystkie samochody zawsze pod moimi oknami biegi zmieniają — jeno: wrrr... huuu-wrrr-pach-pach-pach.. aż dym ze spalonej benzyny bucha Więc jakoś jedynie te samochody przygłuszają tego smarkacza z kameliami!

— Hm... Tak... rzeczywiście dobrze mu tak. — Wiesz co, przyjdę kiedy do ciebie — zdecydowałem nagle.

— Dobrze, przyjdź... wybierz sobie dzień suchy i przyjdź.

— Nie rozumiem: suchy dzień. Teraz ciągle pada!

— Otóż — to. Widzisz — dom stoi pod górką. Jak tylko deszcz (a teraz zawsze deszcze) — potop, formalny potop! Na ulicy jezioro. Ani przejść ani przejechać!...

— O, rzeczywiście... to niedobrze!

— Widzisz... tak, ale ta woda ma jednak i swoje dobre strony Bo u nas na podwórzu domu już nie ma miejsca na śmiecie, całe zawalone. Wysypujemy więc je prosto na ulicę. Więc jak woda podejdzie, to czasem te śmiecie spłucze i tak widzisz — jakoś się żyje.

— Ach tak... to już wiem dlaczego te samochody przed twoim mieszkaniem tak warczą. No, a mieszkanie, samo mieszkanie jak wygląda? Na piętrze mieszkasz?

— Na piętrze! Mieszkanie uważasz dobre, tylko schody nie tego... Nie to, że połamane, jeno po prostu brak poręczy. Jak będziesz więc wchodził, a szczególnie wieczorem, gdy ciemno na klatce schodowej, to — uważaj kotku!

— Dobrze, będę uważał, jakoś trafię, zadzwonię.

— Lepiej puknij butem parę razy, bo dzwonek nie działa!

— Puknę, kiedy już tak musi być. No a wnętrze twego domu?

— Wnętrze... owszem, nic sobie. Tylko te deszcze, ach, te deszcze psiakrew. Jak tak dalej pójdzie, boję się, że sufit może runąć.

— Jakim prawem?

— A takim, że cały mokry,, to może runąć. Paru dachówek brakuje takie głupstwo, a fatalnie na dachu zacieka. Sufit zmarnowało niemożliwie, szkoda mieszkania.

— Rzeczywiście szkoda — przyznałem lojalnie.

— Dobre mieszkanie i zacieka — ciągnął melancholijnie Zenobiusz — gdybym wiedział, że mi nie odbiorą, powprawiałbym szyby i byłoby pierwszorzędne.

— Ach tak, więc i z szybami nie tego?

— Szyby głupstwo — uważasz! Pozabijało się okna dyktą i jakoś się mieszka. Gorzej bracie z wodą.

— Jakto — krzyknę zdumiony — przecież woda leje ci się na łeb!

— Tak — leje, tylko nie tam, gdzie potrzeba. W kuchni, bracie, wody nie ma. Trzeba aż do sadzawki chodzić.

— No to niedaleko, masz przecież ją przed domem — zażartowałem gorzko.

— Tak, tak, możesz się śmiać. Ale ta woda żyć mi nie daje. Szoruj bracie codzienie do parku, gdzie przy sadzawce studnia stoi i stamtąd dopiero.

— No, to rzeczywiście mieszka nie masz do chrzanu — zniecierpliwiłem się.

— Co znowu! Mieszkanie poza tym dobre! Gdyby człowiek jeno już wiedział, że będzie mieszkał w nim. Zaraz zaprowadziłbym sobie gaz, naprawił podłogę, powytępiał jakoś szczury...

— To są i szczury!? — przeraziłem się.

— O właśnie, z tymi szczurami to największe nieszczęście — przypomniał sobie Zenek. — Na podwórzu jak powiedziałem, sterta gnijących odpadków kuchennych Jak tylko trochę się ściemni: pisk, kwik, harmider... Szczury praw dziwe orgie tam wyprawiają. Chłopiec sąsiadki, uważasz — to ze strachu aż konwulsji dostał, gdy takie kłębowisko szczurów zobaczył.

— Gdzież one siedzą? — krzyknąłem struchlały.

— A w gruzach! Bo to widzisz, zapomniałem ci powiedzieć; część domu gdzie mieszkam jest zburzoną i tam pełno szczurów się chowa!

— To masz kłopot z tym mieszkaniem!

— O tak — przypomniał sobie Zenobiusz — mogą mi je zabrać, a dobre mieszkanie. Tym bardziej, że zabili już tę przeklętą krowę!

— A to znów ki diabeł?

— A, to widzisz, cała historia. W oficynie domu mieszka rzeźnik. Ma okropnie złe psy, które po całych dniach szczekają, a po całych nocach wyją. Ale z psami — to można jeszcze jakoś wytrzymać. Tylko ten rzeźnik zawsze nad ranem wieprze skądciś przywozi: kwik, rechotanie — świat się kończy. A przed paroma tygodniami kupił krowę. Widocznie się doiła, to jej nie zarzynał. Zato krowa nas wszystkich zarzynała swoim rykiem. Od paru dni krowa ucichła, znaczy nie żyje! Co prawda, pozostała jeszcze kaczka, co kwacze przeważnie bez przerwy, ale co kaczka, to przecież nie krowa!

— O tak,. — przyznałem skwapliwie — ale czego do diabła tam mieszkasz, czego się nie wyprowadzisz?

— Ależ człowieku... ja się boję, panicznie boję, żeby mnię z tego mieszkania nie wyrzucili, bo poza tym, mieszkanie jest dobre, można powiedzieć, gdyby nie ten przeklęty rzeźnik, byłoby bardzo dobre!

Kalendarzyk

Czwartek, 26 września.
Katolicki: Cypriana.
Słowiański: Łękomierza.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel. 24-29).

✱ **Pomorska Średnia Szkoła Muzyczna** w Bydgoszczy otwiera z dniem 1 października klasę instrumentów dętych. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat szkoły.

✱ **Prezydium Komitetu „Dnia Spółdzielczości"** zaprasza wszystkich Kierowników sekcji Komitetu oraz delegatów spółdzielni na zebranie, które odbędzie się dnia 26 bm. o godzinie 17 w sali świetlicy Zw. Zaw. Spółdzielczych Pracowników przy Al. 1 Maja 10, II p. Ze względu na omówienie wszystkch spraw dotyczących „Dnia Spółdzielczości" Komitet Wykonawczy prosi o punkt. przybycie. Delegaci spółdzielni winni być zorien towani w potrzebach wszystkich planów dekoracji jak również winni przedstawić spisy ilościowe pracowników, którzy wezmą udział w uroczystości. Ponadto Komitet zwróci się o pomoc pracowników spółdzielni potrzebnych do różnych prac organizacyjnych.

✱ **Z okazji pierwszego kursu dla nauczycieli** przy Woj. Urzędzie Inf. i Prop. w Bydgoszczy Departament Społ. Wych. Ministerstwa Inf. i Propagandy doceniając doniosłą rolę, jaka przypada nauczycielom w kształtowaniu psychiki młodego pokolenia, zasyła tą drogą życzenia owocnej pracy, ożywionej duchem Polski Odrodzonej.

✱ **Na zaproszenie Okręgowego Zarządu Ligi Morskiej w Bydgoszczy** Min. inż. Eugeniusz Kwiatkowski, długoletni członek Ligi Morskiej wygłosi odczyt na aktualny temat odbudowy Wybrzeża w dniu 3 października o godz. 18 w kinie „Pomorzanin".

Katastrofa motocyklowa pod Osielskiem

BYDGOSZCZ (stk). Na szosie wiodącej do Osielska wydarzył się onegdaj wypadek motocyklowy. Jadące z przeciwnych stron dwa motocykle zderzyły się z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn. Bardzo ciężkich obrażeń doznał niej. Władysław Szal, zam. przy Al. 1 Maja 124 (złamanie obu rąk, nóg i obojczyka). Jadący drugim motocyklem funkcjonariusz MO odniósł jedynie lżejsze obrażenia. Obie ofiary wypadku przewieziono do Szpitala Miejskiego.

Z APROWIZACJI

Wydz. Aprow. i Handlu m. Bydg. wzywa niniejszym właścicieli rozdz. sklepów spoż. m. Bydgoszczy do pobrania dziś (czwartek) 25 bm. w tut. Wydziale Aprow. ul. Grodzka 25, pokój 13, asygnat towarowych na mąkę pszenną i kaszę jęczmienną dla rozdziału na karty zaopatrzenia z miesiąca sierpnia br.

Prof. Lachmann dyryguje w Bydgoszczy

Warszawski chór „Harfa"

koncertuje w sali OKZZ

BYDGOSZCZ (lit.). W lokalu p. Magdziarza przy Placu Piastowskim odbyło się zebranie likwidacyjne Komitetu Wyk. Zjazdu Śpiewactwa Pom. Obrady zagaił p. Matuszek witając obecnego na zebraniu prezesa Pom. Zw. Śpiew. prof. Kadleca i wizyt. Bruskiego z Torunia. Przewodnictwo obrad powierzono prof. Kadlecowi.

Przystępując do sprawozdania z prac Komitetu p. Kadlec podkreślił niezwykły sukces śpiewactwa pomorskiego podczas ostatniego zjazdu w Bydgoszczy. Równie dodatnie wyniki prac wykazały poszczególne sekcje Komitetu, czego dowodem było udzielenie im absolutorium.

Podczas zebrania omawiana była sprawa występów w Bydgoszczy słynnego chóru warszawskiego „Harfa" pod dyr. prof. Lachmana w dniu 6 października br. Występ ten będzie dla bydgoszczan nielada atrakcją. Chór „Harfa" bowiem ma za sobą piękne sukcesy na terenie międzynarodowym. Występując przed wojną w Amsterdamie i współzawodnicząc z 30 zagranicznymi chórami zdobył pierwsze miejsce. W naszym mieście chór da dwa koncerty: dla młodzieży i dla dorosłych. Z Bydgoszczy chór składający się z 60 osób wyjeżdża do Inowrocławia, po czym wystąpi w Gdyni i Sopocie.

Konferencja prasowa

W dniu wczorajszym w lokalu Oddziału PCK przy ul. 3 Maja 24 odbyła się konferencja prasowa, która miała za zadanie zaznajomienie społeczeństwa z pracą charytatywno-sanitarną tej organizacji. Konferencję połączono ze zwiedzaniem prowadzonych przez Oddział placówek. Dokładne sprawozdanie podamy w numerze jutrzejszym.

W ciągu trzech miesięcy - siedem kradzieży

Młode złodziejki mieszkaniowe odpokutują za swe czyny

BYDGOSZCZ (re). Przed Sądem Okr. odpowiadały dwie młode dziewczyny z Bydgoszczy, 19 letnia Gęsiarz Henryka i 22-letnia Rzepka Alojza, oskarżone o popełnienie siedmiu kradzieży w okresie od 12 lutego do 23 kwietnia br. i Szymański W., Woźniak Aleksandra, oraz Bagniewski W., oskarżeni o nabycie rzeczy pochodzących z kradzieży, o czym powinni byli wiedzieć na podstawie towarzyszących okoliczności.

Pewien czas po popełnieniu kradzieży, jedna z poszkodowanych osób rozpoznała na ulicy u jednej z oskarżonych swoją własność. Przeprowadzona rewizja wykryła w mieszkaniu Rzepki szereg przedmiotów pochodzących z kradzieży, a aresztowana, jako podejrzana Gęsiarz Henryka, wspólnie zamieszkała z Rzepką przyznała się w śledztwie i przed sędzią grodzkim do udziału w kradzieżach popełnianych razem z Rzepką i dwoma nieujętymi towarzyszami, przy czym rola jej polegała na wynoszeniu skradzionych przedmiotów do „meliny" w mieszkaniu współoskarżonej. Pozostali oskarżeni, nabywając garderobę po niskich cenach, musieli sobie zdawać sprawę, że nabywają przedmioty pochodzące z nielegalnego źródła.

W sądzie oskarżone o systematyczne kradzieże, jak również oskarżeni o mimowolne paserstwo nie przyznali się do winy. Gęsiarz oświadczyła, iż zmuszono ją do przyznania się do winy biciem. Sąd jednak nie dał jej wiary, gdyż dokładny opis dokonania kradzieży, przedstawiony przez świadka z MO, wskazywał na jej udział w przestępstwach szajki złodziejskiej. Rzepka całkowicie wyparła się winy, a pozostali obwinieni oświadczyli, iż cena kupna była prawie równa cenom wolnorynkowym i nie przypuszczali, iż popełniają występek.

W wyniku rozprawy Sąd uniewinnił Bagniewskiego, a w stosunku do pozostałych oskarżonych uznał, że wina ich została całkowicie udowodniona i skazał Gęsiarz Henrykę na 18 miesięcy więzienia, Rzepkę na trzy lata więzienia, Szymańskiego na 1000 zł, a Woźniak na 2.500 zł grzywny.

Cios nożem w okolicę serca

Zbrodnia zuchwałych opryszków w Gądeczu

BYDGOSZCZ (ea). W ub. środę w godzinach popołudniowych aleja owocowa w Gądeczu (pow. bydgoski) stała się widownią zbrodniczego czynu dwóch nieznanych osobników, dokonanego na osobie dzierżawcy alei 29-letniego Eryka Wiśniewskiego, zam. w Gądeczu.

Od pilnującego alei dzierżawcy opryszki zażądali pewnej ilości owocu bezpłatnie. Ponieważ Wiśniewski wzbraniał się zadośćuczynić bezczelnemu żądaniu napastników, jeden z nich dobył noża i wymierzył Bogu ducha winnemu dzierżawcy silny cios w plecy, trafiając niebezpiecznie w okolicę serca.

Ciężko rannego Wiśniewskiego karetką pogotowia przewieziono do Szpitala Miejskiego w Bydgoszczy, a sprawcami zbrodni zajęły się władze milicyjne.

Zgrzyty

Nie samą solą człowiek żyje

Wydział Aprowizacji i Handlu ogłosił nowy przydział żywności, w którym na czołowym miejscu jest oczywiście... sól dla wszystkich kategorii pracujących zawodowo.

Sól! Wiadomo, że sól jest najpotrzebniejszą, najbardziej zasadniczą przyprawą, zwłaszcza wtedy, gdy do dyspozycji jest potrawa, której brak właśnie tylko soli. Trzecia kategoria pracujących oczywiście ma wszystko. Słusznie więc otrzymuje tylko sól, na której kupno po cenach wolnorynkowych jej nie stać — tak zapewne myślą czynniki rozdzielające artykuły żywnościowe. Zresztą — dodajmy od siebie — dobrze tak tej trzeciej kategorii. Dlaczego tak się sprawuje, że na wyższą nie zasługuje?

Albo na przykład: pomocnica domowa! Nie otrzymuje ona żadnych kart zaopatrzeniowych! Bo i na cóż jej one potrzebne? Dba taka dziewczyna tylko o czystość trzypokojowego mieszkania, a czworo małych dzieci nie sprawia jej żadnego kłopotu — wystaje więc cały dzień w bramie domu i ma się głodno ale... dobrze.

Sprawa wykupu przydzielonych materiałów tekstylnych odbywa się także bez zarzutu(?) Konsument ma punkty, zarejestrował się, zdobył ostatecznie także pieniądze na wykupienie tekstyliów, czyta w oknie wystawowym spis zestawów „do wyboru" i... na tym sprawa się kończy. Okazuje się bowiem, że swetry będą... nie wiadomo kiedy. A podobno wykupić trzeba cały komplet czyli zestaw.

Jest więc wszystko w porządku. Czegoż chcą ci „wiecznie niezadowoleni" ludzie?

Radosny dzień Sienna

BYDGOSZCZ (ea). Skromnie, niemniej jednak radośnie dzień dożynkowy przeżyli pracownicy maj. Sienno i młodzież okolicznych osad.

Uroczysty nastrój przy wręczaniu wieńców zbożowych administracji majątku, przy wykonyw. okolicznościowych śpiewów i wygłaszaniu przemówień zamienił się w nastrój radosny, gdy zespół druhen zainscenizował kilka gorąco oklaskiwanych obrazów. Uczestnicy dożynek wznieśli okrzyk na cześć Rzeczypospolitej i dali wyraz swemu szacunkowi dla pow. administratora majątków państwowych p. Kaczanowskiego.

Piłkarze lubelscy w Bydg.

Reprezentacja piłkarska OK 7 Lublin rozegra w sobotę, 28 bm. o g. 17 mecz z tutejszym BKS Polonia. Mecz powyższy zapowiada się niezwykle ciekawie ze względu na wysoki poziom, jaki reprezentują lubelscy wojskowi, którzy zdobyli niedawno mistrzostwo swojego okręgu. Lubliniacy przyjadą do Bydgoszczy wprost z Warszawy, gdzie biorą udział w ogólnopolskich mistrzostwach armii.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI

Czwartek: Szesnastolatka. **Piątek:** premiera: Damy i huzary.

MUZEUM MIEJSKIE (Al. 1 Maja 4)

Otwarte codziennie w godz. od do 16, w niedzielę i święta w godz. od 11 do 14.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda miasta M. O.	23-47
Pogotowie Ratunkowe	10-00
Straż Pożarna	11-11
Międzymiastowa	00
Postój taksówek	36-5

DYŻURY APTEK

Pod Koroną, ul. Dworcowa 48, telefon 24-66; Pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 16-53; Przy Bielawkach, Al. 1 Maja 91, tel. 23-61.

Wypadki przy pracy

BYDGOSZCZ (ea). Pracownik firmy budowlanej „Praca", 49-letni robotnik maszynowy Feliks Guczalski, zam. przy ul. Różanej 16 uległ wypadkowi podczas obróbki drzewa. Piła obcięła nieszczęśliwemu dwa palce.

Innemu wypadkowi uległ pracownik Wodociągów Miejskich 42-letni Franciszek Rafalski, zam. przy ul. Ujejskiego 13, który przy pracach wodociągowych na ul. Chocimskiej doznał poważnego okaleczenia oka.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

FRYZJERZY OBRADUJĄ NAD POPRAWĄ SWEGO BYTU

Na zebraniu Związku Zaw. Prac. Fryzjerskich odbytym w sali Izby Rzemieślniczej w obecności sekretarza OKZZ p. Dereżińskiego poruszono szereg ważnych zagadnień. M. in. zebrani dyskutowali na temat niewłaściwego stosunku niektórych właścicieli zakładów do obowiązków, wynikających z umowy zbiorowej, zapewniającej pracownikom fryzjerskim tylko minimum egzystencji. Członkowie Związku poddali krytyce działalność Zarządu Cechu Fryzjerów i postanowili interweniować w tej sprawie w oparciu o obowiązujące ustawy.

Referat sekr. OKZZ p. Dereżińskiego o treści zawodowej, rzemieślniczej i gospodarczej z uwzględnieniem sprawy urlopów i 8-godzinnego dnia pracy uczestnicy zebrania nagrodzili oklaskami. Zebranie zamknął p. Gąsiorkiewicz.

Sport

ORGANIZACYJNE ZEBRANIE POM. OZHL

TORUŃ. Odbyło się tutaj organizacyjne zebranie Pom. Okr. Zw. Hokeja na Lodzie z udziałem delegatów Bydgoszczy, Grudziądza i Torunia. Obrady były sprawne i jednomyślne. Przewodniczył p. Góra z Bydgoszczy. W skład nowego zarządu okręgu na r. 46/47 weszli: prezes — p. Góra (Brda, Bydgoszcz), I wiceprezes i przew WG i D — p. Ziółkowski, II wicepr i przew. WSS — p. Wigura, sekretarz — p. Kowalski, skarbnik — p. Spychalski, kapitan sport. — p. Osmański. Komisja rewizyjna — przewodn. — p. Polcyn, członkowie — pp. Lewicki i Nogowski, zastępcy — pp. Kręcki i Dunecki, I członek WG i D — p. Polcyn Edward, II członek WG i D — p. Walczak H., członkowie WSS — vacat, referent prasowy — Polcyn Edward.

Sekretariat Związku mieści się w Toruniu ul. Bydgoska 1/3.

Na radiowej fali

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

Piątek, 27 września

6.00 Progr. og. polski. 8.30 Progr. na dz. bież. 8.35 Dla każdego coś miłego. 9.00 Wiad. miejsc. i ogł. 9.10 Dykt. progr. dla radiow. 11.30 Aud. dla szkół: „Dlaczego warto zwiedzać Toruń" opr. prof. M. Sydow. 11.45 Muz. 11.57 Progr. og.-polski. 14.50 Inf. miejscowe. 15.00 Pieśni polskie w wyk. G. Wielikańca. 15.20 Pog. prorektora Wł. Dziewulskiego pt. „Mikołaj Kopernik". 15.30 Muz. 15.40 Aud. dla dzieci — Bydgoszcz. 16.00 Progr. og. polski. 22.30 Kron. dnia. 22.35 Myśl demokr. i postęp. w lit. polskiej „Emil Zegadłowicz" opr. A. Kowalkowski 22.50 Muz. 23.00 Progr. og.-polski. 23.30 Konc. życz. 24.00 Zak. aud.

Aktualne zagadnienia gospodarcze Pomorza

Krystalizujące się w nowych formach ustrojowych życie gospodarcze coraz ściślej zazębia się z przejawami życia społeczno-politycznego. Wykazuje ono jednak szereg niedociągnięć i uchyleń od dość wyraźnie zakreślonych celów istnienia obok siebie trzech sektorów na odcinku handlowym współczesnego życia gospodarczego i stwarza powszechną w społeczeństwie psychozę lęku o przyszłość i możliwości rozwojowe sektora inicjatywy prywatnej.

Zagadnienia te były przedmiotem dyskusji na konferencji gospodarczej zwołanej przez Zarząd Zrzeszenia Kupców Samodzielnych w Bydgoszczy. W konferencji udział wzięli przedstawiciele władz państwowych, gospodarczych, politycznych i prasy z wojewodą pomorskim Wojciechem Wojewodą, wicewojewodą Jakubowiczem, wiceprezydentem miasta Styczniem i prezesem Zarz. Woj. Stronnictwa Pracy, mec. Trzebińskim na czele. Wysoki poziom obrad, na który złożyły się referaty i dyskusja jest dowodem, że zainteresowane sfery poważnie podchodzą do wspomnianych zagadnień i każe przypuszczać, że cel pierwszej konferencji, po której nastąpią dalsze, został osiągnięty i że w konsekwencji kontakt ten wyjaśni wzajemny do siebie stosunek handlu prywatnego, spółdzielczego i państwowego, które to trzy sektory nie mogą i nie powinny dla siebie stanowić niebezpieczeństwa. Sytuacja taka bowiem nie sprzyjałaby wzmocnieniu naszego organizmu gospodarczego — zasadniczemu warunkowi naszego rozwoju.

Konferencję zagaił prezes Zrzeszenia mgr Alojzy Goździk, przedstawiając w swym referacie historię Zrzeszenia bydgoskiego, strukturę społeczną kupiectwa pomorskiego, jego rolę i zasługi w odbudowie życia gospodarczego kraju. Mówca wyraził potrzebę reprezentacji inicjatywy prywatnej wykazującej światopogląd społeczno-gospodarczy na wszystkich sektorach naszego współczesnego życia i podniósł obywatelską postawę zdrowego handlu prywatnego wobec potrzeb Odrodzonej Rzeczypospolitej.

Zagadnienie stosunku inicjatywy prywatnej do nowej rzeczywistości w Polsce w obszernym, dogłębnym referacie omówił prezes Związku Zrzeszeń Kupieckich na Pomorzu p. Alojzy Melerski, przedstawiając również permanentnie pogarszającą się sytuację kupiectwa, na co m. in. wskazują zmniejszające się wpływy skarbowe z sektora inicjatywy prywatnej. Handel prywatny długi czas stał na rozdrożu, a dziś odsuwany jest coraz częściej od źródeł nabycia mimo, że stanowisko Państwa w odniesieniu do inicjatywy prywatnej oficjalnie zostało ustalone. Kupiectwo prywatne na równi z handlem spółdzielczym i prywatnym ma obowiązki wobec Narodu i Państwa, to też zasada równego startu dla wszystkich trzech form handlu musi być realizowana, a swoboda rozwoju powinna stać się podstawą szlachetnej konkurencji, wszystkich sektorów. Trzeci i ostatni referat wygłosił mgr Maksymiljan Szukalski ilustrując cyframi i faktami siłę prywatnego handlu na Pomorzu.

W dyskusji jako pierwszy zabrał głos woj. pom. Wojciech Wojewoda, podnosząc znaną mu od dawna wysoką moralność Pomorzan niespotykaną w innych dzielnicach kraju. Do zdrowego kupiectwa pomorskiego na skutek nieustabilizowanej w początkowym okresie powojennym sytuacji wdarły się jednostki nieuczciwe, koniunkturalne i te należy tępić. Nie psują one też w niczym opinii kupców o wysokiej etyce. Jeżeli dziś prywatna inicjatywa nie ma tych możliwości co dawniej, to nie jest to tylko wynik nowych form ustrojowych, ale nie rzadko i fałszywych pociągnięć czynników ingerujących tam, gdzie one ingerować nie powinny. O ile chodzi o kupiectwo pomorskie, to nie było tu potentatów, jak znajdywało się ich gdzieindziej, nie było też tendencji do spekulacji i wzbogacenia a różnice stanowe tutaj właśnie odczuwało się najmniej. Dla kupca pomorskiego robotnik był takim samym klientem, takim samym obywatelem jak człowiek innej sfery. Mówca dochodzi do wniosku, że typ Pomorzanina jest typem człowieka, do którego podchodzi się z pełnym zaufaniem. Trzy sektory handlu niewątpliwie znajdą swe właściwe drogi. Znalezienie ich ułatwi wyeliminowanie elementów szkodliwych, co musi nastąpić w sposób bezwzględny.

W dalszym ciągu dyskusji głos zabierali pp. prezes Melerski, przedstawiciel Polskiego Radia Kunstmann, prezes Okr. Pom. Zw. Zaw. Dziennikarzy Mielnikow, przedstawiciel PCH, dyr. Banku Narodowego Baurski, przedstawiciel komendanta UB, wiceprezydent Styczeń, przedstawiciel Urzędu Aprowizacji naczelnik Urzędu Skarbowego Lisowski i dyr. Izby Skarbowej Modzelewski.

Do spraw poruszonych na konferencji powrócimy w następnych numerach naszego pisma.

Ogłoszenie przetargu

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Barcinie, Św. Wojciecha 1-2, powiat Szubin, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie remontu gorzelni. Wypełnione cenami kosztorysy należy złożyć do dnia 6 października 46 w biurze Spółdzielni, tamże odebrać można ślepe kosztorysy. G. S. S. Ch. zastrzega sobie wybór oferenta. (5950

NAUKA

Roczna Szkoła Kosmetyki, Masażu Leczniczego Dr Ireny Rudowskiej, Łódź, Piotrkowska 175/5. Zapisy godz. 10—19, telefon 109-01. (1261r

KUPNO

Wełnę owczą skupuje po cenie wolnorynkowej „Wełna", Bydgoszcz, 3 Maja 22/7, tel. 37-32. (5815

Radio, w bardzo dobrym stanie na prąd zmienny 220 volt kupię. Małecka, Bydgoszcz, Nakielska 29 — Restauracja. (5945

Lampy radiowe różnego typu skupuje R. Łoskot, Bydgoszcz, Wełniany Rynek 12. (5884

Olejki perfumeryjne, surowce kosmetyczne. Zakupi każdą ilość „ENOLA", Łódź, Napiórkowskiego 24, tel. 177-00. Przedstawiciele: Toruń, Żeglarska 5, m. 4, Poznań, Stolarska 2, m. 2. (1260r

Kupujemy, sprzedajemy, naprawiamy radioodbiorniki, części radiowe, lampy. Wysyłamy kuhlo, antygron, wyłączniki, żarówki. Radio-Serwis, Gdynia, Władysława 28. (1296

Kupię natychmiast liczniki do maszyn księgujących, długie karetki 48 do 65 cm, każdą ilość części wymiennych do maszyn biurowych, motorki elektryczne, dla maszyn liczących, oraz narzędzie specjalistyczne. Aktualne zgłoszenia z prowincji pod adresem: Bydgoszcz, Pomorska 53, J. Skarbonkiewicz, tel. 30-15. (1184r

Kupuję znaczki pocztowe do zbiorów. Gdańsk, Lipowa 23, I piętro. (1326r

SPRZEDAŻ

Koszule, krawaty i szale marki „Krawat Polski", poleca po cenach fabrycznych Wytwórnia Krawatów, Koszul i Szali Edward Krysiak, Łódź, Piotrkowska 136, tel. 137-07.

Hufnale ze składu hurtowo poleca Ferrohurt, Łódź, Piotrkowska 46, tel. 216-32. Przyjmuje zamówienia na hacele. (1321r

UWAGA!

„Continental Silenta", maszyny cicho piszące, przebudować można na układ polski jedynie w ZAKŁADZIE REPERACYJNYM MASZYN BIUROWYCH **J. Skarbonkiewicz** w Bydgoszczy, Pomorska 53, tel. 30-15. Dostarczamy na zamówienie pokrowce do maszyn piszących i liczących oraz filce. Zakupujemy maszyny biurowe, do liczenia i powielacze, nawet zniszczone i połamane, względnie zamieniamy na sprawnie funkcjonujące. (1185r

Domy w cenie od 100.000 do 5.000.000. **Place budowlane** od 15 zł m². **64, 50, 25 mórg** wydzierżawimy i inne **obiekty polecamy. Nowe zlecenia sprzedaży przyjmujemy „Pogoń"** Spółdzielnia Pośrednictwo Nieruchomości, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 51/II, telefon 33-16. (5953

Sypialnię dębową i różne inne meble sprzedam. Bydgoszcz, Jagiellońska 53/17. (5940

Mąki mięsnokostnej 15 ton sprzedam. **Zgłoszenia** IKP, Bydgoszcz „Mąka". (5954

Rybak — sieci — sznury — bawełna — buty gumowe. Gdynia, Świętojańska 47. (1295r

Bieliznę damską, pończochy, w dużym wyborze poleca Zofia Serafinowicz, Łódź, Nowomiejski 4. (4695r

Fotografie dowodowe i legitymacyjne, pilne w ciągu jednego dnia, wykonuje Foto Pilichowski, Bydgoszcz, Śniadeckich 24. (710r

Zegarmistrzowski Zakład, wyrobiona klientela, powiatowym mieście, niedaleko Gdyni korzystnie do odstąpienia. Informacje: Bydgoszcz, Długa 36, I piętro. (5909

Węgiel drzewny bukowy luzem stale na składzie. Bydg., Świecka 14, tel. 18-08 (5869

Sportowy sprzęt — piłki, dętki, siatki, koszulki, spodenki piłkarskie, rękawice bokserskie, kupno — sprzedaż, Jan Pujdak i Ska, Łódź, Piotrkowska 83. (958r

Portrety z każdej fotografii wykonuje artystycznie „ELCHA-FILM", Warszawa, Jerozolimska 27 Prowincję informujemy listownie. (3264r

RÓŻNE

KRAWATY i szale, stale nowe wzory Wytwórnia „Włókno", Łódź, 6-go Sierpnia 2, tel. 171-03. Ceny fabryczne. (967r

Sklep duży, 2 wystawy posiadam w Gdyni oczekuję propozycji. Oferty IKP, Gdynia „Duży". (1319r

Dr med. Kazimierz Bieliński, specjalista chorób skóry i wenerycznych. Przyjmuje 3—6. Bydgoszcz, ul. Chocimska 5. (5870

Poszukuję dzierżawy interesu rzeźnickiego, miejscowość obojętna. Wiadomości do IKP, Bydgoszcz „Dzierżawa". (5941

PRZETARG NIEOGRANICZONY NR 3

Ubezpieczalnia Społeczna w Gdańsku, Plac Wałowy 15d ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie w odbudowującym się budynku w Gdańsku przy ul. Wałowej 14b

robót budowlanych

(rozbiórka i demolacyjne — murarskie — ciesielskie — blacharskie — ślusarskie — malarskie i szklarskie).

Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem — „przetarg na roboty budowlane w budynku Ubezpieczalni Społecznej w Gdańsku, Wałowa 14b" — należy złożyć w terminie do dnia 5 października 1946, godz. 11.45 do skrzynki ofertowej w gmachu Ubezpieczalni Społecznej w Gdańsku.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 5. 10. 46, o godz. 12-tej.

Ślepy kosztorys oraz warunki przetargowe za zwrotem kosztów otrzymać można w Ubezpieczalni Społecznej w Gdańsku od godz. 8—14 w pokoju 32 (III ptr.).

Wadium ofertowe wynosi 2% sumy oferowanej i winno być złożone w gotówce w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddz. w Gdańsku na konto 1006 — Ubezpieczalni Społecznej w Gdańsku — wadium przetargowe, wzgl. do kasy Ubezpieczalni Społecznej w Gdańsku.

Do oferty winno być załączone:

1. Zaświadczenie subskrypcji Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju.
2. Odpis urzędowego dowodu rejestracyjnego na prawo wykonywania zawodu, oraz
3. Kwit kasowy Banku na wpłacenie wadium.

Ubezpieczalnia Społeczna w Gdańsku zastrzega sobie swobodę w redukcji a nawet całkowite wyłączenie wg swego uznania niektórych robót, zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania powodów oraz bez zobowiązania ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań z tego powodu, prawo częściowego skorzystania z oferty, prawo wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu, prawo podziału robót pomiędzy kilku oferentów, prawo uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku oraz przeprowadzenia w okresie ważności ofert dodatkowego przetargu pomiędzy wybranymi oferentami.

Gdańsk, dnia 25 września 1946 r.

(—) **W. Lippert**
Komisarz Organizacyjny

1324r)

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego w Łodzi, Kopernika 62 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę: 494 wózków fabrykacyjnych, różnych konstrukcji.

Bliższe szczegóły oraz warunki przetargu zostały podane w Monitorze Polskim Nr 90 z dn. 16 września 1946 r. (1257r

Poszukuję sklepu w śródmieściu. Oferty Bydgoszcz, IKP pod „P". (1341r

PRACA

10 stolarzy i 5 polierów przyjmiemy natychmiast. Państwowa Fabryka Mebli Artystycznych, Bydgoszcz, Podolska 5. (1300r

Gospodyni samodzielna oraz panienka inteligentna, lubiąca dzieci potrzebna natychmiast. Warunki dobre. Bydgoszcz, Wyspiańskiego 4 obok Ks. Markwarta. (5939

Organista z dobrym głosem na wieś potrzebny. Warunki na miejscu. Morzewa, p. Kaczory. (5917

2 stolarzy poszukuje stolarnia Bydgoszcz, Zbożowy Rynek 3. (5943

Absolwentkę liceum lub gimnazjum handlowego przyjmie biuro księgowości. Dąbrowski, Bydgoszcz, Kopernika 7, tel. 31-20. (5929

Poszukuję samodzielnej chemicznej praczki. Oferty do IKP, Bydgoszcz pod „Chemiczna". (5934

Ślusarz-spawacz acetylenowy, samotny poszukuje pracy. Miejscowość obojętna. Biegalski, Szczecin, Pomorska 24a, m. 14. (1325r

Uczeń piekarski potrzebny. Bydgoszcz, Pl. Piastowski 2. (5926

Starsza gosposia potrzebna. Bydgoszcz, Plac Poznański 10. (5927

Pomocnik głównego buchaltera potrzebny, obeznany z buchalterią przebitkową, fabryczną, do zarządu fabryki. Tylko pisemne szczegółowe oferty do Fabryki Tektury i Papieru w Fordonie. (5936

POSZUKIWANIA

Zawadzkiego Jana z Wilna poszukuje żona. Wiadomość: Oliwa, Armii Polskiej 1 Dział Ogłoszeń. (1327r

Ks. Kazimierz Matlak z Kołomyi proszony jest o podanie swego adresu. Bydgoszcz, Zamojskiego 15, m. 3 Bochenkowie. (5947

Poszukuję więźnia politycznego rodem z Bydgoszczy lub Torunia, z zawodu marynarz, który przebywał w obozie Wittenberg nad Łabą i rzekomo miał się tam spotkać z synem moim Bolesławem Hozakowskim, który od stycznia 1943 do dzisiaj nie dał znaku życia. Marynarz ten następnie był ewakuowany do obozu Sandbostel w Niemczech. O wiadomość uprasza ojciec Bronisław Hozakowski, Toruń, Mostowa 28. (1266r

Stankiewiczównę Felicję, ur. 1920 r. przybyłą z Sobotnik, pow. Lida poszukuje Gleczman Jan, Szczecin, ul. Śląska 42, m. 4. (1289r

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam skradzioną kartę repatr. Nr 93647, wystawioną Wilnie. Tadeusz Dąbrowski. (5946

Unieważniam zagubione wszelkie dokumenty, kartę rejestracyjną RKU. Ostaszewski Edmund, Białogród, Morska 2. (5949

Unieważniam zgubione dokumenty na nazwisko Węgrzyn Kazimierz, zamieszkały w Prośnicach, pow. Kluczborek. (1340r

Unieważniam dowód osobisty, zagubiony w kolei kierunek Starogród—Szczecin 15. 9. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem Malicka Antonina, ur. 17. 5. 1899 r. Szczecin, Słowackiego 13. (1337r

POKOJE

Poszukuję pokoju umeblowanego przy kulturalnej rodzinie. Zgłoszenia IKP, Bydgoszcz pod „Spokojny". (5944

MATRYMONIALNE

Wdowa po inżynierze, średnim wieku, materialnie zabezpieczona, szuka odpowiedniego męża do lat 56, dobrze sytuowanego materialnie. Propozycje: „Warszawianka" IKP, Bydgoszcz. (5942

Wdowa, lat 40, inteligentna, ma własne mieszkanie w Gdyni, pracę. Tą drogą poszukuje samotnego pana. Cel matrymonialny. Oferty „Dziennik Bałtycki" Nr „212". (1264r

Dzielny, energiczny, czterdziestoletni pan poszukuje tą drogą towarzyszki życia, handlowiec, wyższe wykształcenie. Listy sub „Esteta" kierować Oliwa, Armii Polskiej 1 Dział Ogłoszeń. (1328r

Mówią, że przystojny, materialnie niezależny, wykształcony, wyjeżdżający na placówkę zagraniczną, z braku znajomości szuka inteligentnej, przystojnej i reprezentacyjnej pani do lat 28. Cel małżeństwo. Zgłoszenia szybkie do IKP, Bydgoszcz pod „Miłość nade wszystko". (1322r

Urzędnik wojskowy, lat 22, kawaler przystojny, elegancki, własne mieszkanie — Gdynia — pozna ładną panienkę do lat 22. Zgłoszenia z fotografią — IKP, Gdynia „Stach". (1338r

Kawaler, samotny, lat 49, poważne stanowisko, pragnie zapoznać, zaślubić niewiastę elegancką, dobrze zbudowaną, kochającą ognisko domowe. Oferty IKP, Gdynia pod „Solidne". (1338r

Wszystkim miłym paniom, które raczyły przysłać oferty dla jednego spośród 500.000 „biednego i szarego człowieka" wyrażam serdeczne podziękowanie i żal, że nie mogę być mężem 110 panienek. Wszystkie fotografie i listy kolejno za wyjątkiem jednej zostaną zwrócone. (5938

Humor zagraniczny



— Wczoraj tłumaczyłem mojej żonie, co to jest oszczędność.
— I co, ze skutkiem?
— A jakże. Zakazała mi palić.

(„Politiken" — Kopenhaga)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ulica Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 2429
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH
AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"

OGŁOSZENIA: Drobne po 8 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 30 zł. Za tekstem 12 zł. Urzędowe i przetargi 12 zł. Nekrologi 10 zł. Tabelaryczne i bilanse 18 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Drukiem Zakładów Graficznych Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska Nr 1 E-20544